

REPUBLIKA

Rok X

ŁÓDŹ, CZWARTEK, 24 LISTOPADA 1932 R.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 325

POLSKA ŻĄDA REWIZJI DŁUGÓW WOJENNYCH

i odroczenia płatności raty grudniowej. — Rząd polski zwraca uwagę na to, że wbrew przewidywaniom warunki gospodarcze świata pogorszyły się i dlatego zachodzi konieczność rewizji układu konsolidacyjnego.

We wtorek nota polska wręczona została w Waszyngtonie.

Warszawa, 23 listopada. (B) Przed 10 dniami „Republika” była jedynym piśmie w Polsce, które zapowiedziało zgłoszenie przez rząd polski noży do rządu Stanów Zjednoczonych Am. Północnej z propozycją odroczenia płatności raty długu wojennego, przypadającego w dniu 15 grudnia r. b. oraz z propozycją przeprowadzenia rewizji układu konsolidacyjnego, przewidującego sposób spłaty polskich długów wojennych w Ameryce.

Zapowiedziana przez nas nota została złożona w Waszyngtonie przez ambasadora Filipowicza w dniu 22 b. m. na ręce sekretarza stanu Stimsona. Rata grudniowa przypadająca do zapłacenia ze strony Polski wynosi sumę 3.070.000 dolarów, przyczem podkreślić należy, że jest to tylko rata z tytułu procentów, gdyż spłata raty amortyzacyjnej kapitału w sumie 1,3 milionów dolarów, została już przez Polskę w swoim czasie odroczone.

Przypadająca do zapłaty 15 grudnia

rata jest drobną tylko częścią ogólnego długu polskiego wobec Stanów Zjednoczonych, który wynosi ogółem 206 milionów dolarów i spłacony ma być wedle obowiązującego układu konsolidacyjnego do końca 1934 roku.

Sposób spłaty długu został ustalony w końcu 1924 roku. Układ ten opierał się na optymistycznym poglądzie, w myśl którego przewidywano stałą poprawę warunków finansowych i gospodarczych świata. W myśl tych przewidywań ustalono na początek 5-letni okres ulgowy, który skończyłby się w roku 1929, poczem kolejne raty miały wzrastać konsekwentnie aż do sumy 8 milionów dolarów rocznie.

W tym czasie sytuacja gospodarcza świata poszła w kierunku wręcz odmiennym od przewidywań z roku 1924. W chwili, gdy sytuacja finansowa i gospodarcza całego świata szła ku gorszemu — jednocześnie powiększały się raty spłat rocznych na rzecz Ameryki. Ta zmiana sytuacji w dostateczny spo-

sób motywuje konieczność odroczenia płatności raty bieżącej, jak również przeprowadzenia rewizji samego układu konsolidacyjnego, opartego na błędnych i nie potwierdzonych przez życie przesłankach.

Rząd polski w nocie swej wskazuje na streszczone przez nas powyżej przesłanki, podkreślając szczególnie fakt, iż Polska ponosi wielki wysiłek dla honorowania wszystkich swych zobowiązań zagranicznych. Wysiłek ten został poniesiony kosztem całego społeczeństwa a nawet kosztem obniżenia stopy życiowej ludności.

Jednocześnie Polska należy do tych krajów, które honorują wszystkie swe zobowiązania zagraniczne, nie wprowadziły reglamentacji dewizowej, mimo napotykania na wielkie trudności w uzyskiwaniu dewiz za eksportowane towary do krajów w których ograniczenia dewizowe są bardzo ostre. Polska szukać musi dewiz potrzebnych na regulowanie swych zobowiązań zagra-

nicznych, w pierwszym rzędzie przez eksport, a ten znów wobec zapanowania na całym świecie tendencji zamykania granic i podwyższania murów celnych — natrafia na coraz większe trudności.

W tym stanie rzeczy Polska zmuszona jest do zaproponowania odroczenia spłaty raty bieżącej i przeprowadzenia dalekoidającej rewizji układu o spłacie długu tembardziej, że dług wojenny posiada charakter zupełnie specyficzny.

Podkreślić jednocześnie należy, że propozycja zawieszenia płatności grudniowej raty długu amerykańskiego odnosi się wyłącznie do długu wojennego i nie dotyczy wszystkich innych zobowiązań zagranicznych, jak naprzykład spłaty pożyczek.

Jak wiadomo, w łonie rządu amerykańskiego trwają jeszcze narady nad zajęciem stanowiska wobec propozycji moratoryjnych nie tylko Polski, ale i Francji, Anglii, Belgii i innych krajów.

Ameryka nie chce przedłużyć moratorium.

Wczorajsze narady w Białym Domu dały wynik negatywny. — Przywódcy kongresu przeciw rewizji długów i odroczeniu raty grudniowej.

Przygnębienie na giełdzie londyńskiej.

Londyn, 23 listopada.

Dzisiaj w Białym Domu w Waszyngtonie odbyła się konferencja Hoovera z liderami kongresu. W naradach ze strony rządu brał również udział sekretarz stanu Stimson i sekretarz skarbu Mills. Ze strony kongresu obecnych było 13 liderów, tak demokratów jak i republikanów. O wynikach konferencji nie wydano dotychczas żadnego komunikatu oficjalnego, natomiast przywódca demokratów w izbie reprezentantów Reyney opuszczając Białe Domy oświadczył prasie:

— Zgodziliśmy się wszyscy, nie wyłączając prezydenta co do tego, że żadna rewizja ani też skreślenie długów nie są możliwe i że płatności przypadające 15 grudnia r. b. muszą być dokonane w pełni.

Aczkolwiek oświadczenie Reyneya nie może być brane jako oficjalna deklaracja i było raczej jego prywatnym poglądem co do wyników konferencji, to jednak jest on na tyle poważnym i odpowiedzialnym politykiem, że słowa jego mogą być pożytywane jako autorytatywne.

Deklaracja Reyneya potwierdzałaby słuszność pesymistycznej oceny sytuacji i wskazywałaby, że Wielka Brytania nie może obecnie liczyć na żadne ustępstwa. Ten stan rzeczy jest wybitnie sprzeczny z deklaracją brytyjskiego kanclerza skarbu Chamberlaina, który oświadczył, że jest pełen opty-

mizmu i że nie ma wątpliwości co do tego, że Ameryka w swej odpowiedzi uwzględni argumenty brytyjskie.

Sprzecznosc ta wywołała zdumienie i dziwienie City.

KTÓRA ZACZYNA TRACIĆ GŁOWE i poprostu nie znajduje wytłomaczenia

dla rozwoju wydarzeń. Optymistyczne słowa ministra Chamberlaina spowodowały, że funt nie uległ dziś spadkowi utrzymując się na poziomie 3.27 dolarów za 1 funt.

Dzień jutrzejszy przyniesie zapewne wyjaśnienie sytuacji na giełdzie.

Hoover kategorycznie sprzeciwia się odroczeniu raty grudniowej.

WASZYNGTON, 23 listopada.

Po rozmowie z Rooseveltem Hoover oświadczył, że sprzeciwia się formalnie odłożeniu spłaty przypadającej na dzień 15 grudnia i że poleca kongresowi utworzenie specjalnej organizacji w celu dokonania wymiany poglądów z dłużnikami w sprawie międzynarodowych umów finansowych.

Zdaniem Hoovera, rządy państw dłużniczych nie przedstawiły żadnych faktów, któreby mogły usprawiedliwić odłożenie spłaty.

Sanacja zakł. „Scheiblera i Grohmana”

Kierownictwo obejmą mężowie zaufania wierzycieli.

WARSZAWA, 23 listopada.

(B) Dowiadujemy się, że w wyniku przeprowadzonych w Warszawie rokowań o finansową i organizacyjną rekonstrukcję zakładów Scheiblera i Grohmana zostanie zwołane w ciągu 6 tygodni walne zgromadzenie akcjonariuszy firmy, na którym będzie dokonany wybór nowych władze przedsiębiorstwa.

Zgodnie z ustaloną w toku rokowań procedurą uzdrowienia firmy, stanowiska kierownicze obejmą mężowie zaufania rządu polskiego, polskich banków państwowych i wierzycieli zagranicznych.

Londyn, 23 listopada.

Komunikat, ogłoszony po przeszło 2-godzinnej rozmowie Hoovera z Rooseveltem jest niezwykle lakoniczny, stwierdzając jedynie, że szczegółowo omawiano sprawy, poruszone w wymianie listów i że uczyniono postęp co do tego. Co te postępy oznaczają i na czym polegają, tego komunikat nie mówi.

Roosevelt oświadczył prasie jedynie to, że nie ma zamiaru niczego dyktować obecnemu kongresowi. Oświadczenie to pojęte zostało powszechnie jako podkreślenie stanowiska wyczekującego i obserwującego, bez brania na siebie jakiegokolwiek odpowiedzialności ze strony Roosevelta.

Tes samem upada możliwość solidarnej akcji Hoovera i Roosevelta, która je dymie mogłaby jeszcze wyrzucić pewien nacisk i wpływ na kongres. Obecnie przypuszczają ogólnie, że moratorium, pozostawione decyzji kongresu, jest niewykonalne.

Waszyngton, 23 listopada.

Biuro Reutersa dowiaduje się, że Roosevelt w czasie wczorajszej konferencji z Hooverem w niczem nie zaangażował się w sprawie długów. Zalecane było ponowne powołanie do życia komisji dla konsolidacji długów, przyczem Roosevelt był za tem, że jest rzeczą kongresu zajmującą się tą sprawą, o ile Hoover będzie przy tem obstawał.

Oświadczają pozatem, że według stanowiska Roosevelta, całe to zagadnienie winno być rozstrzygnięte przez dotychczasowego prezydenta.

Hitler na czele rządu prezydjalnego?

Wódz nar.-socjalistów przesłał wczoraj Hindenburgowi odpowiedź, z której wynika, że nie potrafi stworzyć rządu parlamentarnego.

Dalsze rokowania z Hitlerem trwają.

Berlin, 23 listopada. Memorjał Hitlera zawierający odpowiedź na zaofiarowaną mu przez Hindenburga misję, wręczony został dziś wieczorem w kancelarii Rzeszy. O treści memorjału kwatery narodowych socjalistów wydała następujący komunikat:

Hitler oświadczył, że nie może przyjąć zlecenia Hindenburga utworzenia rządu czysto parlamentarnego ponieważ wykonanie tego zadania, z uwagi na postawione przez Prezydenta Rzeszy warunki, jest niemożliwe.

Uwzględniając beznadziejną sytuację kraju, wzrastającą coraz bardziej nędzę i ciążącą na każdym niemcu powinność spełnienia do końca swego obowiązku, aby uchronić naród i Rzeszę przed chaosem. Hitler przedstawił Hindenburgowi jasno sformułowany projekt którego przyjęcie ma umożliwić przezwycięzenie kryzysu rządowego w najkrótszym, dokładnie ustalonym terminie.

Propozycja Hitlera kończy się obietnicą, że wrazie jej przyjęcia przywódca narodowych socjalistów gotów jest rzucić na szalę dla rozwiązania kryzysu i ocalenia ojczyzny własną osobę i siły swego stronnictwa.

Berlin, 23 listopada.

Z kół politycznych donoszą, że Hitler w odpowiedzi swej zaproponował prezydentowi Hindenburgowi powrót do koncepcji rządu prezydjalnego.

Wrazie przyjęcia tego wniosku Hitler odaje dyspozycję w jaknajszerszym zakresie poparcie osobiste i swego stronnictwa.

W kółach narodowych socjalistów utrzymują z naciskiem, że odpowiedź Hitlera pozostawia otwartą drogę do dalszych pertraktacji, prasa republikańska natomiast uważa odpowiedź Hitlera za wymijającą, upatrując się w niej manewru taktycznego przywódcy narodowych socjalistów.

Berlin, 23 listopada.

Ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

Odpowiedź Hitlera na wczorajsze pismo sekretarza stanu von Meissnera doręczona została dziś o godz. 18.30 po poł. przez prezydenta Reichstagu Göring.

Katastrofa kolejowa pod Bydgoszczą.

Bydgoszcz, 23 listopada.

W dniu wczorajszym, wieczorem na dworcu w Morzeszczynie wydarzyła się katastrofa kolejowa.

W czasie przetaczania pociągu towarowego naładowanego żelazem wagony uderzyły z taką siłą w kocioł zagradzający ślepy tor, że obaliły go i wjechały na przybudówkę biura kasy kolejowej i przebiły mur.

Znajdujący się w przybudówce konduktor Hels został zmiażdżony. Z pod gruzów wydobyto zwłoki nieszczęśliwego konduktora. Osierocił on żonę i 5 małych dzieci.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja, celem ustalenia przyczyn wypadku.

Aresztowanie dyrektora

towarzystwa lotniczo-pocztowego w Paryżu

Paryż, 23 listopada.

Andre Bouiloux Lafont, dyrektor administracyjny towarzystwa lotniczo-pocztowego, oskarżony o machinacje w administrowaniu majątkiem towarzystwa, został dziś aresztowany.

List obejmujący 7 i pół stronice zawiera poparte szczegółowymi uzasadnieniami oświadczenie, że Hitler nie może zadość uczynić skierowanemu do niego przez prezydenta Rzeszy wezwaniu, aby ustalił czy i pod jakimi warunkami mógłby znaleźć pewną i zdolną do pracy większość posiadającą stały i jednolity program pracy dla prowadzonego przez siebie rządu.

Łącznie z powyższą odmową Hitler zgłosił propozycje, które przedłożone

zostały prezydentowi Rzeszy do zapoinjowania.

Berlin, 23 listopada.

Biuro Conti komunikuje: Szereg momentów wskazuje, że odpowiedź Hitlera oznacza propozycję utworzenia gabinetu prezydjalnego pod kierownictwem samego Hitlera.

Göring wręczając memorjał wyraził życzenie, aby propozycja Hitlera utrzymana została w ścisłej tajemnicy celem umożliwienia dalszych pertrak-

tacji między kwatery narodowych socjalistów a czynnikami miarodajnymi.

Pertraktacje prowadzone mają być ustnie. Przypuszczają, że prezydent Hindenburg przyjmie powtórnie Hitlera. W kółach zbliżonych do rządu wyraża się zdziwienie z powodu ostrego tonu komunikatu kwatery hitlerowskiej. Podkreśla się, że komunikat utrzymany jest w niepraktykowanym dotąd tonie w stosunku do głowy państwa.

Demonstracje komunistów w Berlinie.

Strejk w fabrykach. — Aresztowania komunistów w całej Rzeszy. — Manifestacja przed kwatery hitlerowców. Dynamit na torze kolejowym.

Berlin, 23 listopada.

Na torze kolejowym pomiędzy Münster i Hamm znaleziono wczoraj popołudniu 4 paczki materiałów wybuchowych, położonych na szynach. Na odcinku tym zamknięto dostęp do toru.

Berlin, 23 listopada.

Komuniści usiłowali wczoraj urządzić w Berlinie szereg demonstracji w północnej dzielnicy robotniczej. Policja, rozpraszając tłum, użyła broni palnej. **JEDNA OSOBA RANNA, SZEREG DEMONSTRANTÓW ARESZTOWANO.**

W Ludwigschafen policja dokonała obław w lokalach organizacji komunistycznych. Aresztowano 16 członków partii komunistycznej.

W związku z rozpoczętą przez komunistów agitacją za ogłoszeniem strejków masowych w fabrykach, nie stawili się dzisiaj do pracy w wielu zakładach przemysłowych załogi w pełnym składzie. Również w Stralsundzie aresztowano kilkunastu miejscowej organizacji komunistycznej, pod zarzutem przygotowywania do przewrotu.

Berlin, 23 listopada.

W czasie zebrania członków żydowskiego tow. kulturalnego w Berlinie, policja dokonała wczoraj rewizji w lokalach klubowych. Policja przeglądała papiery osobiste wszystkich obecnych i zrewidowała członków klubu, poszukując broni. Kilku członków, którzy nie mogli się wylegitymować w sposób dostateczny, aresztowano.

Berlin, 23 listopada.

W godzinach wieczornych komuniści usiłowali przed hotelem „Kaiserhoff” urządzić demonstrację. Doszło do starcia z narodowymi socjalistami. Policja interwenjowała, rozpraszając manifestantów.

Pakt koncyliacyjny polsko-sowiecki

podpisany został wczoraj w Moskwie.

WARSZAWA, 23 listopada.

(B) Dziś po południu nadeszły do Warszawy wiadomości głoszące, że o godz. 5 po południu został podpisany w Moskwie polsko-sowiecki pakt koncyliacyjny.

W imieniu ZSSR podpisał złożył komisarz Litwinow a w imieniu Polski minister Stanisław Patek. Pakt koncyliacyjny polsko-sowiecki jest uzupełnieniem podpisanego przed kilku miesiącami polsko-sowieckiego paktu o nieagresji a zawarcie jego było przewidziane już w tym pakcie.

Pakt koncyliacyjny zawiera zobowiązanie obu stron do poddawania wszelkich mogących powstać sporów rozstrzygnięciu specjalnej komisji koncyliacyjnej polsko-sowieckiej jako instancji jedynej i ostatecznej.

Wobec tego, że pakt o nieagresji mógł być ratyfikowany dopiero po podpisaniu paktu koncyliacyjnego, obecnie już nic nie stoi na drodze do przeprowadzenia ratyfikacji obu paktów.

Dowiadujemy się, że ratyfikacja będzie przeprowadzona w najbliższym czasie.

Apelacja b. więźniów brzeskich

Obrońca domaga się uniewinnienia, prokurator żąda podwyższenia kary.

Warszawa, 23 listopada.

(B) Dziś wieczorem grono obrońców b. więźniów brzeskich złożyło w sądzie apelacyjnym w Warszawie skargę apelacyjną przeciwko wyrokowi sądu okręgowego warszawskiego w sprawie b. więźniów brzeskich z posłem dr. Liebermanem na czele.

Dziś upływał ostateczny termin złożenia skargi apelacyjnej. Prokuratura warszawska w osobie prok. Grabowskiego złożyła również skargę apelacyj-

na uważając wymiar kary za zbyt niski. Obrona domaga się uniewinnienia wszystkich oskarżonych. Wniosek apelacyjny obrony przeprowadza obszerną polemikę z motywami wyroku, oraz stwierdza błędne zaprotokulowanie zeznań 20 świadków i wnosi o ponowne powołanie ich.

Między świadkami tymi znajdują się pp. Niedziałkowski, Arciszewski, Thurgutt, Pużak, gen. Kukiel, prof. dr. Kot i inni.

Sprawa waluty polskiej w Gdańsku

w Radzie Ligi. — Obiad na cześć min. Becka.

Genewa, 23 listopada.

Dziś wieczorem odbył się wydany przez francuskiego ministra wojny Paul Boncoura obiad na cześć ministra Becka.

W obiedzie wzięli również udział gen. Buchardt - Bukacki oraz wielu wyższych urzędników polskiego i francuskiego MSZ.

Genewa, 23 listopada.

Na porządku dziennym posiedzenia rady Ligi Narodów znajdowała się m. in. sprawa wprowadzenia złotego jako środka płatniczego na kolejach na terytorjum wolnego miasta Gdańska.

Sprawozdawca spraw gdańskich, przedstawiciel Wielkiej Brytanji sir John Simon przypomniał o co chodzi w tej sprawie, stwierdził konieczność jej przestudowania i zaproponował przydzielenie mu delegatów Norwegji i Hiszpanji dla dopomożenia mu w opracowaniu raportu.

Min. Simon dodał, że spodziewa się iż będzie mógł przedstawić propozycję na które zainteresowane strony wyrażą zgodę i że w tym celu natychmiast nawiąże z nimi kontakt.

Propozycja sir Simona została przez radę przyjęta bez dyskusji.

Senat gdański pozbawiony pełnomocnictw.

Gdańsk, 23 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmiku gdańskiego uchwalono wniosek komunistów o odebranie obecnemu senatowi szerokich pełnomocnictw, jakie swego czasu uchwalono przy poparciu hitlerowców.

Obecnie hitlerowcy zmienili swój stosunek do senatu i głosami ich oraz socjalistów, komunistów oraz polaków wniosek został przyjęty, mimo gorącej obrony senatu wnoszonej przez wiceprezydenta senatu dr. Wiercińskiego - Kelsera, który wskazywał na rzekome niebezpieczeństwo w uchwaleniu tego wniosku w obecnej sytuacji zewnętrznej i wewnętrzno-politycznej Gdańska.

Napad na wóz pocztowy.

Kielce, 23 listopada.

Wczoraj między godz. 21 a 22 na szosie w pobliżu wsi Wyszmontów w pow. opatowskim dokonano napadu na wóz pocztowy zdejający do stacji kolejowej Jasice.

Sprawcy zabili woźnicę Marczyka, poczyłwona Potockiego i jadącego z nim Herszla Kupferbluma.

Po dokonaniu morderstw sprawcy zrabowali 4200 zł.

Nieszczęśliwy wypadek ks. arcybiskupa Roppa.

Warszawa, 23 listopada.

W dniu dzisiejszym ks. arcybiskup Edward Ropp uległ wypadkowi. W chwili, gdy ks. arcybiskup przechodził przez jezdnię na Krakowskim Przedmieściu na wprost kościoła O. O. Jezuitów udając się do seminarjum duchownego, najechała nań dorożka konna.

Ks. arcybiskup doznał, na szczęście niezbyt ciężkich obrażeń. Potłuczonego przewieziono dorożką do szpitala św. Rocha, gdzie został opatrzony przez miejscowego lekarza.

PROBLEM POLSKO-NIEMIECKI.

Położenie geograficzne Polski sprawia, że całą naszą politykę zagraniczną można każdorazowo, w dowolnym momencie historycznym określić przy pomocy dwóch rzutów: stosunku do Rosji i stosunku do Niemiec.

Projekcja polityki polskiej w tych dwóch płaszczyznach, daje kompletny obraz koncepcji i faktów, miarodajnych dla oceny naszego położenia międzynarodowego. Dzieje Polski przedrozbiorowej, historia walk powstańczych, wreszcie spory „orientacji” w okresie wojny światowej — dają niezliczone wprost przykłady tezy, że **każde zagadnienie wielkiej polityki w Polsce, musi w ten, czy inny sposób sprowadzić się do stosunku do dwu naszych największych sąsiadów.** Oczywiście, zależnie od koniunktur ogólnoeuropejskich wysuwa się na miejsce pierwsze bądź problem polsko-rosyjski bądź też polsko-niemiecki.

Jeśli rzucić pobieżnie choćby okiem na dzisiejsze międzynarodowe położenie Polski, to nie ulega kwestji, że na dominujące miejsce wysuwa się sprawa naszego stosunku do Niemiec. Z tamtej strony idą nieustanne ataki, tam miesza się ustawicznie kadz europejskich zwłok, których celem jest spostonowanie najżywońszych interesów Polski, tam kuje się arsenały wszelkiej broni dyplomatycznej i nie tylko dyplomatycznej przeciw Rzeczypospolitej, tam — w Berlinie — **plonie centrum pożogi, która nie zatrzyma się przed niczem, byleby wysunąć znów na forum światowym t. zw. „problem polski”, który dawno już wszakże stał się z problemu — faktem o trzydziestomiljonowej treści ludzkiej i skomplikowanej strukturze kulturalno-gospodarczej.**

W Paryżu, w Londynie, w Rzymie, po wojnie przyzwyczajono się do tego, że we wszystkich zagadnieniach Europy, wywołujących dyskusję publiczną, szuka się „winnych” i szuka się „rozwiązania”. Ludzie nabrali tam manjery rozpatrywania tarć między państwami i narodami (z wyjątkiem problemów wielkich mocarstw) przy dyplomatycznym biureczku, na podstawie raporczków i referacyków. Kiedy przed czternastu laty na jednym kongresie decydowano o granicach i państwach, kiedy podpisem tworzyło się republiki i rządy, czemu dziś jeszcze nie możnaby tak „oszczędzić sprawiedliwie”, przyznać każdemu, co mu się „należy” i skończyć raz wreszcie z tą, nigdy nicmilknącą wrzawą kłótni i awantur?...

Ludzie zapomnieli tam jednak, że traktaty ówczesne nie były wcale pisane przez dyplomatów, ale przez miliony żołnierzy poległych na polach bitewnych że to, co się stało w roku 1918, było rezultatem największego w historii ludzkości spazmu wojennego świata, że papiery i podpisy stwierdziły tylko to, co stało się w rezultacie bardzo skomplikowanych procesów społeczno-politycznych i militarnych. Wojna obnażyła proces historyczny, zerwała zasłony sztuczne, pokrywające przez dziesiątki i setki lat zagadnienia żywe i realne i wojna dopomogła do urzeczywistnienia, skrytalizowania tego, co odbywało się już od długiego czasu w łonie europejskiem.

I dlatego dziś, jeśli mowa o palących, drażniących problemach polsko-niemieckich, metoda „winnych” i metoda „sprawiedliwych rozstrzygnięć” nie może być wogóle brana pod uwagę. Realny jest jedynie proces rzeczywistej walki pomiędzy Polską a Niemcami, walki, która trwa od wieków i trwać będzie jeszcze bardzo długo, przynajmniej tak dłu-

go, jak cały okres historyczny, który przeżywamy.

O co walka się toczy?

Zasadniczo trwa ona we wszystkich płaszczyznach:

1) Niemcy nie pogodziły się z traktatem wersalskim i główny atak swój kierują obecnie na postanowienia o zachodnich granicach Polski. Niemcy kwestjonują jednostronnie przynależność do Polski Pomorza wraz z dostępem do Bałtyku, dążą do oderwania Śląska i Poznańskiego. Tem samem w intencjach swych podważają samo pojęcie państwa polskiego w jego istniejących granicach, t. j. negują tak elementarną w stosunkach międzynarodowych zasadę, jak uznawanie granic politycznych obcego państwa. Nic to, że dziś atak idzie głównie w kierunku Pomorza... **Atak ten rozłożony jest „na raty” i w równej mierze idzie przeciwko innym ziemiom dawnego pruskiego zaboru.** Żadne „Locarno wschodnie” choćby nie wiem jak stypulowane i zaprzysięgane, nie wykluczy tej zaborczej myśli z niemieckiej polityki, gdyż jest ona kamieniem węgielnym wszystkich niemieckich wysiłków od całych wieków.

2) Niemcy nie pogodziły się z samym istnieniem niepodległego państwa polskiego. Niemcy, po utworzeniu Rzeszy i wygranej wojnie z Francją w roku 1871, nieustannie marzą o hegemonji europejskiej, o zdobyciu dla siebie nie tylko przodującego miejsca w Europie, ale o panowaniu nad tą częścią świata. Przepomnijmy sobie niemieckie „cele wojny”, urzędowo publikowane w latach 1914—1917, a dojdziemy do wniosku, że od tego czasu, mimo wszystkich tragicznych przeżyć i doświadczeń, Niemcy ani o włos nie ustąpiły w duchu z tych zamierzeń. Bliższe studia niemieckiej literatury politycznej, niemieckiej publicystyki, historjologii z ostatniej doby, programów partyjnych i szkolnych nawet, świadczą aż nadto dobitnie o zupełnie nieokleśnianych, bezmiernych roszczeniach, których celem nie jest spóżyć z innymi narodami, ale panowanie nad nimi. W tych planach i snach Polska jest dla Niemców najstraszliwszą, najbardziej zniechęconą przeszkodą. Polska niepodległa, a nie „Hinterland”, jest czynnikiem, umożliwiającym równowagę europejską, jest państwem, które gwarantuje statykę tej części świata, system polityczny Europy, polegający na równomiernym rozłożeniu sił, a nie na predominacji świata germańskiego. Jeśli dziś Francja, Anglja i Włochy mogą pozwolić sobie nawet na faworyzowanie pewnych pretensyj niemieckich, to czynią to tylko dlatego, że tam z tyłu, na wschodzie, istnieje państwo o przeszło 30.000.000 ludzi, zorganizowane i zdecydowane na obronę przed zaborczym atakiem. Kto wie, jakim głosem przemawiałby w ciągu tych lat dziesięciu Paryż, Rzym i Londyn do Berlina, gdyby nie czuli w Warszawie siły, która bądź co bądź trzyma w szachu „przyjaciół” z nad Szprewy?

3) Niemcy nie pogodziły się z istnieniem Polski, jako przegrady pomiędzy niemi, a Rosją. Tradycyjna polityka Bismarcka polegała na ścisłej współpracy Niemiec z Rosją bez względu na różnice społeczne pomiędzy obu krajami. Największy agregat przemysłowy w Europie pragnął pozostawać w najściślejszym kontakcie z największym państwem rolniczem. Nawet komunizm rosyjski nie zmienił tej zasadniczej tezy. Widzimy, że przemysł niemiecki, walczący u siebie

bezłitośnie z bolszewickimi objawami żyje w bliskiej komitywie handlowej i politycznej z Moskwą, że obrót gospodarstwa niemiecko-rosyjski w ciągu ostatnich lat nieustannie wzrastał, że zawarte zostało przymierze polityczne w Rapallo, a przyjaźń armij i sztabów generalnych, jest wprost zadziwiająca... **Polska przez sam fakt swej egzystencji, przekreśla znaczną część tych planów. Polska jest murem, który rozgranicza Niemcy i Rosję.** Z tem nie pogodzą się nigdy w Berlinie, to bowiem tamuje ekspansję niemiecką na wschód zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Przecież zdawałoby się, że komu, jak komu, ale konserwie pruskiej, junkrom, kapitalistom, przemysłowcom, zależeć powinno na tem najbardziej, aby pomiędzy niemi, a morzem bolszewickiej „zarazy” trwał wał ochronny polski. Nic podobnego — Niemcy wszelkimi siłami starałyby się wał ten zburzyć i zniszczyć...

Wniosek:

Pomiędzy Polską a Niemcami istnieje takie przeciwieństwo celów polityczno-historycznych, że nie może być mowy o jakimś „załatwieniu sporów” na dłuższy dystans, nie mówiąc już o tak często wspomnianym szczególnie w Anglii, „sprawiedliwym i bezstronnym rozsądzeniu sprawy”. Ten spór jest istotny, wnika w ducha dziejów, przepaja całą politykę, zarówno naszą, jak i niemiecką i nie będzie załatwiony nigdy, chyba przez jakiś proces historyczno-biologiczny tego rzędu, który załatwia sprawy pomiędzy narodami w wymiarze wieków...

My wierzymy w siłę i geniusz narodu i rasy polskiej, w potencjonalną potęgę, która nie dała się wynarodowić i złamać, mimo wiekowych przesładowań, mimo przewagi gospodarczej, pomimo, że w ruch wprowadzono wszystkie sprzężony gwałtu politycznego i kulturalnego, że cały wysiłek wiekowy niemiecki, skierowany był przeciwko Polsce i polakom...

Postawiliśmy tu tezę, trzeba to powiedzieć wyraźnie, przykrą i może niepopularną. — Raczaj zawsze biorą u nas górę tendencje ugody, załagodzenia, przewleczenia, stępienia ostrza, które mimo wszystko, musi przecież wyjść z najbardziej misternie splecionego worka międzynarodowej grzeczności i dyplomatycznego zakłamania.

Tem nie mniej teza ta żyje i podskórnie działa w całym społeczeństwie polskiem. Nie można u nas mówić o nienawiści do Rzeszy Niemieckiej, bo jej właściwie niema w tej formie, jaka przejawia się w Niemczech, w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej. Ale w każdej sprawie istnieje u nas podświadome, nie mniej jednak prawdziwe przekonanie o odwiecznym przeciwieństwie interesów polsko-niemieckich.

Bylibyśmy nieściśli, gdybyśmy nie wspomnieli jeszcze o pewnym prądzie politycznym, który uwidocznił się ostatnio w publicystyce wileńskiej. Grupa „Słowa” wileńskiego, składająca się ze zdolnego konserwatywnego polityka, Mackiewicz i świetnego, wykształconego publicysty Studnickiego, w ostatnich miesiącach, prowadzi usilną kampanję, mającą na celu znalezienie modus vivendi z Niemcami i doprowadzenie do możliwego porozumienia, choćby na bliskim dystans. „Słowo” jest wyrazicielem prądów konserwatywnego ziemiaństwa wschodnio-kresowego. Ostrze swego

Naprawdę przyjemne golenie

● **Dlaczego tak przyjemne?**

Gdyż krem do golenia Palmolive rzeczywiście odznacza się przytoczonymi poniżej zaletami.

● **Próba na nasze ryzyko**

Prosimy kupić jedną tubę i użyć do połowy. Jeśli Pan nie będzie zupełnie zadowolony, prosimy do połowy opróżnioną tubę odesłać do Colgate-Palmolive, Sp. z o. o., ul. Rymarska 6 w Warszawie, a otrzymamy Pan natychmiast zwrot pieniędzy.

● **5 niezrównanych zalet**

1. Pieniążek się rósni 250-krotnie.
2. W ciągu jednej minuty różniętko najtwardszy zarost.
3. Natłoczony na twarz nie zasycha przez 10 minut.
4. Zwartą pianą nadaje włosom wzrost właściwe położenie potrzebne do golenia.
5. Wyrabiany z olejów owoców oliwnych i palm, działa zbawienne na naskórek twarzy.



Obecnie
średnia tuba zł. 1.25
duża tuba zł. 3.—

**KREM DO GOLENIA
PALMOLIVE**

ataku wymierzone jest przeciwko Rosji. Po tamtej stronie wschodniej naszej granicy pozostały znaczne polacie majątków ich, każdy argument przeciwrosyjski, znajdzie tam szczerych obrońców, a konserwatyzm stwarza doskonale przesłanki dla każdej akcji przeciw komunizmowi... **Pozatem wschód polski jest zupełnie nieuprzedmiotowiony, pożąda tedy tanich artykułów przemysłowych, a zainteresowany byłby w wywozie swych surowców właśnie do takiego kraju przemysłowego, jakim są Niemcy.** Nic dziwnego, że przy tego rodzaju nastawieniu, myśl o porozumieniu z Niemcami, może tam być chętnie powitana, natomiast każde słowo o ugodzie z Rosją, będzie w Wilnie a limine odrzucone.

My natomiast, stojmy na stanowisku, że wynalezienie modus vivendi nawet najsłabiej w stosunkach polsko-niemieckich, szczególnie w chwili obecnej jest absolutną niemożliwością. Przecież byliśmy już świadkami zawarcia z Niemcami prowizorycznego układu handlowego, rzeczywistego dla obu stron potrzebnego i korzystnego, a jednak parlament niemiecki nie ratyfikował tego skromnego układu i... nie mógł go ratyfikować. Przy wszystkich dobrych chęciach z naszej strony, których nam oczywiście nie brak, Niemcy nie dojdą z nami do żadnego porozumienia.

Trzeba zrozumieć definitywnie, że Polska jest państwem, które Niemcy uważają za naturalnego wroga nie tylko w historycznym wymiarze, ale spór aktualny z Polską jest dla Niemców sporem kluczowym dla wszystkich ich uroszczeń wobec całego świata. Zaostrożona sytuacja na wschodzie Niemiec, jest dla nich trampoliną, przy pomocy której pragną przesadzić cały traktat wersalski upozorować swą agresję na wszystkich polach politycznych. Co zrobiliby biedni Niemcy, gdyby nie doskonały pretekst polski do macenia wody w Europie, do domagania się „równouprawnienia”, do

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Problem polsko-niemiecki

(Dokończenie).

wszystkich roszczeń we wszystkich dziedzinach? Jest to atut niebyłej w ich rękę i nie zrzekną się go za żadną cenę..

To jest druga prawda, brutalna i przykra, a mimo to powiedzieć ją należy...

Z rozmów z politykami niemieckimi i z literatury politycznej wynika jednak — powiedzmy to dla dokładności, że możnaby z Niemcami dojść do „porozumienia”. Jakie są warunki?

Rezygnacja z nietykalności granic zachodnich i zgoda na powtórny aneksję Pomorza, Poznańskiego i Śląska. Traktat handlowy, mocą którego Niemcy mogłyby importem swych artykułów przemysłowych zalać rynek polski i zabić nasz przemysł. Polska stałaby się hinterlandem niemieckim w znaczeniu ekonomicznym. Moglibyśmy produkować chude żytko, kartofle, skromny len i karczować lasy...

Z tych surowców najpierwotniejszych mielibyśmy płacić za import niemiecki.

Nie oznacza to nic innego, jak przekształcenie Polski w niemiecką kolonię, w rezerwat, w nędzne, zależne państewko, które najpierw dobrze trzeba by było obśliwić wpływami niemieckimi i siłą aby później kompletnie pożyć tę osłabioną, niezdołną do oporu zdobycz, inkorporować, anektować...

A przecież to nie jest nic innego, jak identyczny plan polskiej „niepodległości” z lat 1916/1917...

To są prawdziwe pomysły przemysłu niemieckiego, tego samego, który dziś znów kwapi się do władzy. W Berlinie nic się nie zmieniło i nic się nie zmieni. Komu jest w smak taka „ugoda”? Nam nie.

Więc ani porozumienie trwałe, ani modus vivendi... To są niemożliwości polityczne i historyczne. A więc będziemy czekać, co Bóg da. — Inaczej nie będzie.

Proces gen. dyrektora Ebelinga, dyrektora banku Caspara i buchaltera Ogermana w Katowicach. Oskarżenia nie przyznają się do winy

Skandaliczne machinacje finansowe podsądnych

Katowice, 23 listopada.

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed sądem okręgowym w Katowicach sensacyjny proces przeciwko generalnemu dyrektorowi zakładów ks. Pszczyńskiego Ebelingowi, oskarżonemu o dokonanie oszukańczych machinacji finansowych w firmie „Oswag”, przez co naraził NA OLBRYMIE STRATY SZEREG WIERZYCIELI.

Wraz z dyr. Ebelingiem na ławie oskarżonych zasiadli dyrektor Deutsche Banku Otto Caspar i naczelny buchalter „Oswagu” — Ogerman.

Szczupła sala rozpraw zapełniła się szalenie publicznością i przedstawicielami prasy. Przy drzwiach wejściowych na salę rozpraw stanęli policjanci, którzy skrupulatnie kontrolowali bilety wstępu, wydane zresztą w niewielkiej ilości publiczności. Jeden stół był specjalnie zarezerwowany dla przedstawicieli prasy. Dość licznie przybyli również dziennikarze zagraniczni.

Punktualnie o g. 9 rano przewodniczący trybunału wiceprezes sądu okręgowego Radłowski otworzył przewód sądowy. Po załatwieniu wstępnych formalności, odczytano akt oskarżenia, obejmujący 50 stron pisma maszynowego.

Zacięte walki w Mandżurji

A w Genewie-dyskusja nad sytuacją na Dalekim Wschodzie

Charbin, 23 listopada.

Podczas gdy w Genewie toczy się dyskusja nad sprawozdaniem Lyttona, japończycy kontynuują podbój północnej Mandżurji. Toczy się obecnie walka między 35.000 ochotników chińskich a wojskami japońskimi o tej samej mniej więcej sile.

Według doniesień japońskich zajęli oni po zażartej walce Poi-Chuan, odpie- rając ochotników chińskich.

Genewa, 23 listopada.

Komentowano tu z pewnym zdziwieniem depeszę z Waszyngtonu, oznajmiającą, że departament stanu w Waszyngtonie zamierza zachować kompletne milczenie podczas dyskusji w sprawie chińsko-japońskiej w Genewie, przylgając się jednakże do kolektywnej deklaracji nieznanącej państwa mandżurskiego.

nikiem, zaś ZE SPRAWAMI FINANSOWEMI NIE MIAŁ NIC WSPÓLNEGO.

Prokurator wykazuje jednak, że wszystkie sprawy finansowe były kierowane do Ebelinga. Na potwierdzenie swych słów przedstawia prokurator szereg listów niemieckich przedsiębiorstw finansowych skierowanych do Ebelinga, w charakterze ściśle poufnych.

W dalszym ciągu prokurator wykazał, że Ebeling był główną sprężyną przy zakładaniu fikcyjnych firm w Szwajcarii pod nazwą „Amonium” i A. G. Schafhausen, które faktycznie należały do ks. Pszczyńskiego. Firma „Amonium” zamydliła oczy zagranicznym wierzycielom i zdołała uzyskać dla „Oswagu”

kredyty w wysokości 40 mlj. zł. Z powodu rabunkowej gospodarki „Oswagu”, firma ta zbankrutowała a wierzyciele nie dostali ani grosza.

Jak ustalono dalej, wszelkie transakcje handlowe firmy „Amonium” dokonane zostały w Łagiewnikach Średnich na Górnym Śląsku.

Z kolei sąd przesłuchał dwóch pozostałych oskarżonych. Nie przyznali się oni również do winy, i że wszystko robili zgodnie z prawem.

Wieczorem sąd przystąpił do przesłuchania świadków, których wezwano w liczbie 47. Na bieglego sąd wezwał między innymi

b. ministra przemysłu i handlu. Kwiatkowskiego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie trybunału, na którym postanowiono dopuścić do przesłuchania adwokata Mroczkowskiego i Milgnera z Katowic, oraz eksperta technicznego, dr. Semlera z Berlina przedstawiciela międzynarodowego syndykatu fabryk związków azotowych.

Pozatem trybunał dopuścił dwóch świadków z Wrocławia i Gliwic w sprawie szwajcarskich kredytów, udzielanych firmie „Amonium”.

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

ROZDZIAŁ XXII. Fatum.

Poświęcenie Radwana nie zdało się na nic. Jeżeli jego decyzją kierowała myśl, że krew jego polaczy się z krwią tej, którą niedługo tak głęboko pokochał... że w tem ryzyku, na skutek choroby Jerzego, jego wola — zhawcy życia Haliny, przewyższy ofiarności jej małżonka — to tym dumnym marzeniem nie stało się zadość.

Za wiele czasu przeszło od momentu upływu krwi — siły Haliny gasły. Nie pomógł pośpiech Radwana.

Gdy powrócił z instrumentami, napotkał przed drzwiami sypialni chorej sprowadzonego przez Franciszkową księdza... Nie znalazła go dość szybko gdyż dnia tego udzielił ostatniej komuni dwum konającym parafianom i powrócił późno do domu.

— Pozwolisz, doktorze — rzekł suga Boży — że w pierwszym udziale ostatnich namaszczeń tej kobiecie.

— To niepodobstwo! — rzekł Radwan — każda zwłoka może zabić chorą... A na Twój obowiązek zawsze będzie dość czasu.

— W takim razie poczekam... Religia ustępowała domaganiu się nauki...

Ksiądz pozostał w sąsiednim salonie, odprawiając szepcem modły. Cicho wlewała mu stara kucharka.

Podczas transfuzji chora była w

malignie — z ust jej wychodziły słowa bezładne. — marzyły się jej jakieś sceny okrutne... Czestokroć powtarzało się imię Jerzego.

— ...Kilkakrotnie Radwan drgnął — słysząc wyraźnie, że jego imię również zabrzmiało wśród bełkotu, który nie pozwalał dojść sensu jej gorączkowych marzeń... Ale dreczyły ją wizje pożaru... przejmował lek... Mówiła neraz: „ogień!... ogień!...” wołała: „ratujcie mogo syna!...”

Czy zdawała sobie sprawę, że miała drugiego? — Bodaj nie! Józia trzymała jej ręce — zresztą beładne. Doktor Wirski — zmęczył się naraz w tej potrzebie — wykonał z powagą i sprawnością operację. Radwan z głową opartą w fotelu, połączony zapomocą aparatu, przelewającego krew z pacjentką — przymknawszy oczy, zaciąwszy usta, bladł z każdą chwilą — twarz jego zdawała się maską śmierci.

Nagle drgnął — otworzył oczy — spoznał na doktora Wirskiego z przerażeniem. Usłyszał wyraźnie przez szczełne niedomkniętych drzwi buduaru, znajdującego się za sypialnią położnicy — kwilenie dziecka.

— Co to?!... ono żyje... jest tutaj? — Kto? — spytał Wirski.

— Spalone dziecko! — A kolega nie wie?... to bliźniak. Przecież ona urodziła dwoje...

Radwan odetchnął głęboko... Uczeń, że nacisk aparatu zwolnił. Doktor Wirski usunął milczące wezły, łączące z pacjentką, — odkładał strzy-

kawkę.

— Już koniec? — spytał Radwan. — Tak... koniec, kolego... zupełny. Spójrzcie!

Halina leżała nieruchoma — z pozostałymi ustami bez oddechu. Spała...

W domu tragedji była pewna osoba, którą nikt nie zajmował się... Był to bliźniak, który miał zastąpić miejsce zmarłego brata — i włąć przeznaczono tamtemu imię: Roman.

Dziecko to było tak ciche, jakgdyby wiedziało, że urodziło się w domu nieszczęścia — dzieliło żalobę rodziców. Położna, przyszedłszy do siebie po ataku histerycznym, speniła swój obowiązek wobec dziecka — zawinęła je w pieluszkę, przygotowane obficie dla brata i umieściła je w buduarze na otomanie. Dowołano się mamki z bramy i powierzono jej opiekę nad bliźniakiem — to ukoło jej okrutny żal — zwiłzła dziecku wargi osłodzoną wodą była rada, że śpi smacznie. Uchyliła drzwi od sypialni, aby słyszeć, co się tam dzieje, i wyczerpana wrażeniami dnia zasnęła...

Jerzy, który z nerwowego niepokoju jakoby popadł w tena rezygnację — i już przygotowany był na wszystko — pozostał w swoim gabinecie, samotny, wyczekujący rezultatu operacji, przy której medycy nie pozwolili mu asystować.

Rzecz dziwna — tak szczęśliwy, gdy pokazano mu pierwsze dziecko — okazał się okrutnie obojętny na istnienie drugiego.

Teraz nad ojcem wziął górę młody i rozkochany m... Gdyby ktoś mógł zajrzeć w głab jego serca, znalazłby na dnie jego trujaca myśl: „Ten poród podwójny zabrał jej siły... Inaczej przetrzymałaby wypadek. Jeżeli nie przetrzymała, winą będzie ten dodatkowy ciężar”.

Nie mówił: „dziecko”, ani „bliźniak”. Radość ojca, teraz zmieniona w roz-

pacz żaloby, powstała przy wspomnieniu o tamtym, o ile nie pochłaniała go całkowicie trwoga o najdroższą istotę — o żonę.

Przeszedł jeszcze jedną ciężką chwilę — oto telefonowali doń rodzice Haliny. Pytano: „co słychać”? — ojciec żartobliwie nagabywał go: „kiedy zobisz mnie dziaćkiem — spóźniasz się!” — matka żądała, aby zaważwał ją, jak tylko „nadzieja zaczęła się spełniać”.

Nie miał odwagi rozdzierać serca staruszkom — wiedział, że bliźni byli grobu, niż życia, że wiadomość o tragedji, która zabrała im wnuka (choćby spodziewali się tylko jednego), a groziła... utratą córki — może zaważyć na ich życiu.

Więc zdobywszy się na wysiłek heroiczny — rad odłożył wyjaśnienia na czas jaknajdalszy — zapewniał, że wszystko idzie normalnie, że może dziecko urodzi się jeszcze dziś w noc, ale zaklinał rodziców, aby... nie wychodzili w tak mroźną pogodę; rankiem zawiadomi ich o wszystkim...

Odłożył tubę telefonu i dodał w myśl:

— „Jeżeli ona przeżyje tę noc... i ja przeżyję Halnę...” Siedział przy niewpół otwartej szufladzie biurka, w której automatycznie czegoś poszukiwał... Potem wziął arkusz papieru i jał ołówkiem bezwzględnie wpisywać:

„Ja jej nie przeżyję... Ja jej nie przeżyję...”

Był zewnętrznie spokojny... Wewnątrz drżały wszystkie nerwy, jak struny, tracone reka brutalna... Nad stawał ucho na najbliższy szmer sypialni...

Radwan wszedł na palcach — i zatrzymał się nieopodal od progu. Jakby nie śmiał dojść do Jerzego. Na jego twarzy rozlewała się bladeść śmiertelna.

(Dalszy ciąg jutro).

Krwawa tragedia miłosna.

Sobczyński zastrzelił swoją przyjaciółkę i odebrał sobie życie.—Trójkąt małżeński zakończył się śmiercią dwóch osób. — Mąż pod drzwiami własnego mieszkania.

Śmierć złączyła dwa walczące ze sobą serca.

(ag) Huk czterech strzałów zaalarmował wczoraj, o godzinie 3.30 po południu mieszkańców domu przy ul. Głównej 46. Wśląd za tem rozległy się głuche uderzenia drzwi na II piętrze z frontu, jakgdyby je ktoś wylamywał i rozpaczliwe wołanie o pomoc.

Na klatce schodowej II piętra stał lokator tego domu, elektromonter, Jan Kubacki. Nieprzytomny z podniecenia, walił pięściami w zamknięte drzwi swego mieszkania, wołając jak oszalały:

— Ślusarza! Policję! Tam mordują!

W ciągu kilku minut sprowadzono funkcjonariusza policji oraz ślusarza. Wylamano drzwi, które były od wewnątrz zamknięte na zasuwkę i wówczas ze zgrozą ujrzano dwa ciała, leżące na ziemi w kałuży krwi.

Pod oknem leżał trup mężczyzny. Przy drzwiach trup żony Kubackiego, Władysławy. Nie wdając się narazie w żadne roztrząsania szczegółów, wezwano pogotowie kasy chorych.

Przybyły lekarz stwierdził zgon. Mężczyzna, który ścisnął jeszcze w ręku rewolwer, miał skroń przestrzeloną na wylot. Śmierć nastąpiła momentalnie. Kubacka odniosła trzy rany. Jedna kula trafiła ją w dłoń, druga w głowę, trzecia w szyję. Ta ostatnia była śmiertelna.

Powodem zabójstwa i samobójstwa była

niezwykła tragedia.

Elektromonter Kubacki, młody 32-letni mężczyzna ożenił się przed 7 laty, biorąc za żonę 19-letnią dziewczynę. Zamieszkali na ul. Radwańskiej 47. Ich małżeńskie pożycie było początkowo bardzo dobre. Kubacki zarabiał dość dobrze, mógł więc prowadzić bardzo przyzwoity dom i spełniać niemal wszystkie życzenia swej młodej żony, którą gorąco kochał.

Ale w krótkim czasie nastąpiła zmiana. Kubacka poznała jakiegoś młodzieńca. Coraz częściej wychodziła z domu, by spotykać się z przyjacielem, zaniedbywała męża i gospodarstwo. Często, gdy Kubacki, zmęczony, wracał na obiad po pracy, zastawał drzwi mieszkania zamknięte. Klucz był u sąsiadki. Mieszkanie było nieposprzątane, obiad nieprzygotowany. Gorzkie początkowo wymówki wnet zamieniły się na gwałtowne kłótnie. I ostatecznie małżonkowie postanowili się rozstać.

Po upływie kilku miesięcy Kubacka poczęła żałować swego postępowania. Starala się nawiązać ponownie kontakt z mężem, który ogromnie bolał nad tem rozstaniem. I kochający mąż

przebaczył jej wszystko.

Kilka tygodni było im znów dobrze razem, ale wnet nowe chmury przestąpiły szczęście małżeńskie. Kubacka znów poznała jakiegoś mężczyznę.

Obdarzona kochliwym usposobieniem zaczęła znów zdradzać męża. I znów wynikły między nimi kłótnie i swary. Na krótki czas zapanowała zgoda, ale niebawem Kubacka zaprzyjaźniła się z innym, z kolei, mężczyzną i zdradzać już zaczęła swego męża zupełnie jawnie.

Doprowadziło to znów do zerwania. Jan Kubacki

wyprowadził się ze swego mieszkania i wynajął mały pokój przy ul. Głównej 46.

Było to w kwietniu b. r. Kubacka wyjechała do Pabjanic.

Co przez ten czas robiła — okryte jest zasłoną tajemnicy. Na krótko jednak przed powrotem do Łodzi poznała warszawianina Władysława Sobczyńskiego, zamieszkałego w stolicy, na ul. Chmielnej 7, który od czasu do czasu przyjeżdżał interesownie do Łodzi. Zaprzyjaźnili się z sobą. Być może skończyłoby się to dobrze i bez żadnych następstw, ale to, co dla Kubackiej było

tylko epizodem, Sobczyńskiemu przesłoniło całe życie. Zakochał się w swej przyjaciółce tak gorąco, iż namawiał ją niejednokrotnie, by wyjechała razem z nim do Warszawy, wzięła rozwód i wyszła za niego żoną.

Ale Kubacka nie traktowała tego stosunku poważnie i gdy ostatnio Sobczyński wyjechał do Warszawy,

postanowiła powrócić do męża.

I tym razem mąż przebaczył jej wszystko. Tak jak w popularnej pieśń: „Serce wybaczy i zrozumie, serce zapomnieć wszystko umie”.

Czy Kubacka tym razem rzeczywiście zamierzała stać się przykładną żoną, czy też tylko stosunek jej z Sobczyńskim znudził się jej — tego nie wiemy i nie dowiemy się już nigdy. Faktem jest wszakże, że gdy dziś rano Sobczyński przyjechał do niej z Warszawy,

nie chciała się z nim zobaczyć.

Nie chciała go nawet wpuścić do mieszkania. Ale ostatecznie wpuściła.

Domyślać się należy, że Sobczyński ponowił swą prośbę i błagał ją, by porzuciła męża i wyjechała wraz z nim. Przypuszczać też należy, że Kubacka odmówiła.

Gdy o godz. 3.30 Kubacki powrócił z pracy do domu, skonstatował, że drzwi są zamknięte z wewnątrz na zasuwkę. Zapukał. Nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wówczas zawołał:

— Władziu, otwórz! To ja!

Usłyszał z wewnątrz krzyk „Janku! Janku!”, kroki biegnące w kierunku drzwi i w tej chwili rozległy się trzy szybko po sobie następujące strzały.

Po chwili rozległ się czwarty strzał.

Kubacka, słysząc głos męża, pobiegła do drzwi, by mu otworzyć. Nie zdążyła jednak. Chciała się widocznie bro-

nić, widząc rewolwer w ręku Sobczyńskiego i zasłoniła się ręką — stąd właśnie

pierwsza kula utkwiała jej w dłoń.

Następne strzały były celniejsze. Powaliły ją trupem. A czwarta kula przecięła życie nieszcześliwego kochanka.

Nasz sprawozdawca, który delegowany został na miejsce, zdołał jeszcze ustalić, że

Sobczyński kręcił się od samego rana w bramie.

Sąsiedzi widzieli go, słyszeli też jak pu-

kał do drzwi mieszkania Kubackiego, jak odpowiedział na pytanie „Kto tam?”

Słyszeli też burzliwą rozmowę, prowadzoną przez drzwi pomiędzy nim a Kubacką, która nie chciała go wpuścić. Dopiero po godzinie otworzyła drzwi.

Na miejsce przybył natychmiast kierownik komisariatu, poczem zawiadomił władze śledcze oraz prokuraturę. Dochodzenie spoczywa w rękach kierownika wydziału śledczego, p. nadkomisarza Weyera. Zwłoki przewieziono do prosektorium. (i)

EMULSJA Tranowa SCOTT & Bowne

to odżywka witaminowa dla naszych dzieci od dziś znacznie tańsza i dostępna dla wszystkich!!!

We wszystkich krajach świata daje każda dobra matka swym dzieciom prawdziwą **Emulsję Tranową** wyrobu firmy **Scott & Bowne**, tembardziej, że jest ona tak tania:

| | | |
|------------------------|---------|--------------|
| | dawniej | obecnie |
| Mała flaszk (połówka) | Zł 2.50 | tylko Zł 2.- |
| Normalna flaszk | „ 4.50 | „ „ 3.- |
| Wielka flaszk podwójna | „ 5.50 | „ „ 4.50 |

Prawdziwa **Emulsja Tranowa** wyrobu **Scott & Bowne** jest już do nabycia po niższych cenach

Uwaga! Wstrzegajcie się naśladownictw — zwracajcie uwagę na nasz znak ochronny!



Nie zabraknie żywności w Łodzi.

Streik rolny na terenie województwa zupełnie się nie udał.

W dniu wczorajszym dwa łódzkie dzienniki podały informacje o strajku rolnym włościan na terenie województwa, mijające się z prawdą. Jak zdaliśmy ustalić, dowód żywności przez rolników w Łodzi jak i w innych miastach województwa był normalny, jak również spokój nigdzie nie został zakłócony.

Ze swej strony zwróciliśmy się do urzędu aprowizacji, przy staroswie grodzkim z zapytaniem, czy m. Łódź ma zapewnioną dostawę środków żywności. Otrzymałszy odpowiedź, że Łódź jest zaopatrzona w środki żywności w zupełnie dostateczny sposób oraz że dostawę artykułów pierwszej po-

trzeby miasto nasze ma zapewnione. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dwa dzienniki zostały skonfiskowane za podanie nieprawdziwych wiadomości o dowozie środków żywności we wtorek do miast województwa łódzkiego oraz nieodpowiadającej prawdzie informacji o incydencie, jaki rzekomo miał miejsce w związku ze strajkiem rolnym.

Na terenie województwa wszędzie panuje spokój i strajk rolny jak dotychczas zupełnie się nie udał.

Niema wobec tego żadnych obaw co do ewentualnego braku środków żywności.

M. Trębacz nie będzie wyeksmitowany.

Obywatelskie stanowisko właściciela domu.

(i) Przed kilku dniami donosiliśmy, iż w sądzie grodzkim toczyć się ma sprawa o eksmisję znanego artysty-malarza prof. Maurycego Trębacza. Apelowaliśmy wówczas do magistratu, by zajął się tą sprawą jaknajprędzej i nie dopuścił do tego, by człowiek tak zasłużony dla polskiego malarstwa znaleźć się miał na ulicy, bez dachu nad głową.

Oto dowiadujemy się, że sprawa wkroczyła na zupełnie inne tory i miast

przed sądem grodzkim toczyć się będzie przed sądem polubownym. Właściciel domu, w którym mieszka prof. Trębacz, uznał widocznie, że nie należy eksmitować tego lokatora i jak oświadczył, zdając sobie sprawę z zasług prof. Trębacza, nie pozbawi go dachu nad głową i pójdzie na jaknajdalej idące ustępstwa.

Obywatelskie stanowisko właściciela domu p. Feiwa godne jest uznania.

Tragedja kobiety, która kroczyła bocznymi ulicami życia mężczyzny i na ołtarzu miłości złożyła całe swe życie

„BOCZNA ULICA”

w rolach główn. piękna nowa gwiazda Irena Dunna i przystojny John Boles

Dni przeciwgruźlicze

rozpoczynają się 1-go grudnia.

W chwili, gdy mędra rozciela się po wielkomięjskim bruku Łodzi i pełnie od progu do progu, gdy niedostatek nęka liczne rzesze bezrobotnych, z zakamarków i poddaszy wyziera koszmarny wszelkiego rodzaju chorób.

Szczególnie gruźlica, znalazłszy odpowiedni grunt, rozkrzewia się w osłabionych, wycieńczonych i pozbawionych odporności organizmach ludzkich.

Warunki obecnego bytowania szerokich mas, pozbawionych pracy, zdają się ułatwiać i przyspieszać rozwój tej najokropniejszej z chorób — gruźlicy. Tylko wyteżona wspólna, zorganizowana i planowa społeczna akcja będzie w stanie przeciwstawić się tej śmiertelnej chorobie.

Akcje takie są corocznie organizowane w całej Polsce, t. zw. „Dni Przeciwgruźlicze”. Zaczynają się one w dniu 1 grudnia i trwają do dnia 10 stycznia, czyli w okresie 6 tygodni.

Zadaniem i celem „Dni Przeciwgruźliczych” jest, jak wiadomo, uświadamianie ludności, jaką klęską społeczną jest gruźlica, walka z tą chorobą wreszcie zbieranie funduszków, niezbędnych na kontynuowanie tej walki.

A więc, obywatele, wszyscy na front walki z gruźlicą.

Kupujcie 10-groszowe nalepki przeciwgruźlicze.

ZMIANY PERSONALNE W WOJSKU.

Dotychczasowy sędzia śledczy przy wojsku wym sędzie okręgowym Nr. IV. w Łodzi kpt. K. S. dr. Alojzy Smoła mianowany został podprokuratorem przy Wojsk. Sadzie Okr. Nr. IV. Stanowisko kpt. K. S. dr. Smoły zajął kpt. K. S. Tromszczyński.

Ostatnim Dziennikiem Personalnym przeniesieni zostali do dyspozycji dowódcy O. K. ze zwolnieniem zajmowanych stanowisk pplk. Balsewicz z P. K. U. Łódź Miasto II, mjr. Ramzaj Bolesław, kpt. Dabrowski Aleksander i por. inż. Czapski — z 4 Okr. Szef. Uzbr., oraz por. Kurowski z 28 p. S. K. i por. Haberski z 31 p. S. K.



Listopada

24

CZWARTEK

Dziś Jana od Krzyża W
Jutro Katarzyny

| | |
|-----------------|-------|
| Wschód słońca | 7.09 |
| Zachód słońca | 15.36 |
| Wschód księżyca | 2.30 |
| Zachód księżyca | 13.51 |
| Długość dnia | 8.00 |
| Ubyło dnia | 8.10 |

P.I.M. twierdzi

że zima będzie łagodna.

P. I. M. twierdzi, że nie będziemy mieli w roku bieżącym ostrej zimy. Będzie ona prawdopodobnie wietrzna i pozbawiona większych opadów śnieżnych, co uczynić ją może dokuczliwą, jednak ostrzejsze mrozy nie są przewidywane.

Dodać jeszcze należy, że listopadowe mgły, które panowały w tym roku, zapowiadają większe opady deszczowe.

Prognozy PIM-a stoją jednak w sprzeczności z komunikatami stacji meteorologicznych północnych, a przede wszystkim stacji meteorologicznej w Moskwie, która zapowiada niezwykle mroźną zimę. Spodziewać się jednak należy, że sprawdzą się raczej przewidywania PIM., tembardziej, że u nas panują zgoła inne pogody, aniżeli w krajach północnych. Gdy z Szwecji sygnalizują już obfite opady śnieżne, my mamy błoto i ślotę.

Zniżki kolejowe

dla wycieczek młodzieży szkolnej.

Ministerstwo komunikacji przedłużyło na okres dalszych 6-ciu miesięcy zniżki dla wycieczek młodzieży szkolnej, które udzielane były do dnia 1 b. m.

Zarządzenie w sprawie tych ulg przewiduje, że wycieczki młodzieży szkolnej, składające się conajmniej z 10 osób, otrzymują w podróżach dla celów turystycznych, krajoznawczych i naukowych zniżkę w wysokości 75 proc. cen biletów w obie strony.

Obniżenie komornego.

Rząd zajmie się tą sprawą.

W dniu 22 b. m. rada naczelna zrzeszeń lokatorskich w osobach pp. dr. Buczyńskiego i adw. Kmity (Warszawa) Urbach (Łódź), Sozańskiego (Lwów), Wojtkowiaka (Poznań), Raczyńskiego (Wilno), Danielewicz (Lublin), została przyjęta przez p. p. wiceministra Różnowskiego, wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka oraz podsekretarza stanu prezydium rady ministrów i szefa biura ekonomicznego R. M. Lechnickiego, którym przedłożyła obszerny memoriał.

W memoriale uzasadniono konieczność ustawowego obniżenia komornego w starych i w nowych domach oraz wstrzymanie eksmisji nie tylko w mieszaniach jedno i dwupokojowych, lecz i większych, w wypadkach zubożenia lokatora. Przedstawiciele rządu oświadczyli delegacji lokatorów, iż rada ministrów na jednym z najbliższych posiedzeń rozpatrzy żądania lokatorów.

Dodatkowa komisja poborowa.

W poniedziałek dnia 28 b. m. od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla PKU. Łódź—Miasto II.

Stawić się winni poborowi rocznika 1911 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowe i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów Pol. Państw. i otrzymał imienne wezwania ze Starostwa Grodzkiego w Łodzi.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sulc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sulc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Ceglana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sulc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27). (p).

Proces P.P.S.-lewicy w Łodzi

Wczoraj przemawiali prokuratorzy Mandeck i Komorowski oraz obrońca głównych oskarżonych, adw. Duracz.

Dzień wczorajszy w procesie przeciwko członkom PPS-lewicy wypełniły całkowicie przemówienia prokuratorów i obrońców oskarżonych.

Pierwszy zabiera głos v.-prokurator Mandeck, stawiając sobie za główny cel wykazanie istotnego charakteru organizacji PPS-lewicy.

PPS-lewica była — według p. prokuratora — czemś więcej, niż przybudówką KPP.: była jej integralną częścią. W systematycznie ujętem przemówieniu prokurator przytacza wszystkie czynniki, które na ten charakter organizacji wskazują, oraz omawia dokładnie każdą z nich. Pierwszym z momentów obciążających są okoliczności powstania PPS-lew. Już w samym zarodku tej partii widzi p. prokurator działalność członków KPP., którzy wykazywali rozłam w PPS-ie. Wynika to chociażby z uchwał IV-ej konferencji KPP., które mówią o pozyskaniu opozycji w legalnych partiach robotniczych dla KPP.

Drugim momentem obciążającym jest fakt finansowania PPS-lewicy przez KPP., o czym — według p. prokuratora — można wywnioskować bez wglądania do aktów sądowych, gdyż organizacja o takim rozmachu i takim zasięgu działania, jak PPS-lewica, potrzebowała wielkich funduszy, a nie mogła czerpać ich ze źródeł legalnych, które były bardzo skromne. W dodatku członkami tej partii byli przeważnie bezrobotni.

Obciąża również oskarżonych fakt nieposiadania przez PPS-lewicę własnego programu, a właściwie posiadanie takiego, jaki miała KPP. PPS-lewica była kierowana całkowicie przez Komintern, to też nie potrzebowała tworzyć własnego programu.

P. prokurator wspomina również o głosowaniu przez członków PPS-lewicy przy wyborach do sejmu i senatu na listy komunistyczne, nawet w tych okręgach, gdzie partja miała własną listę wyborczą, jak np. w Łodzi.

Jeśli chodzi o organizację, to p. prokurator uważa, że była ona zupełnie podobna do organizacji KPP. O ile następowała przebudowa KPP — to jednocześnie to samo przeprowadzano w PPS-lewicy. Każdy strejk ekonomiczny był też przez PPS-lew. wykorzystywany jako strejk polityczny, co jest zgodne z taktyką KPP.

Prokurator cytuje następnie urywek z dzieła Stalina p.t.: „Problemy leninizmu”, gdzie jest powiedziane: „Osiągnięcie dyktatury bez użycia siły jest niemożliwe”. Do dyktatury zaś proletariatu dążyła ostatecznie PPS-lewica.

Prokurator wskazuje również na to, że maska legalności, jaką przybrała K. P.P. w postaci PPS-lewicy, narobiła więcej szkody niż działalność nielegalnej partji. Następnie przeszedł prokurator do omówienia działalności czolowych oskarżonych a, więc Gotkowskiego, Sokorskiego, Spalka, Olingera, Głowackiego, Pacanowskiej, Rybarczyka i Litwina, zaznaczając przytem, że przewód sądowy potwierdził wszystko to, co zarzucono tym oskarżonym w akcie oskarżenia. Prokurator wskazał na wybitne stanowiska jakie zajmowali w partji i ożywioną działalność, jaką ci prowadzili, podkreślając posiadanie przez oskarż. Gotkowskiego, Sokorskiego i Olingera wyższego wykształcenia, z czem łączy się u nich najdokładniejsze zrozumienie istoty i celu działalności partji.

Wszyscy ci oskarżeni — dodaje p. prokurator — są to byli członkowie ko-

Puls
mydła
toaletowe

przeznaczone

FAMILIJNE
GLICERYNOWE
KOSMOS
KWIAKOWE
JUBILEUSZOWE
PRZEZROCZYSTE

80
lat

munistycznych organizacji.

Działalność pozostałych oskarżonych omówił jeszcze prok. Komorowski, poczem znów zabrał głos prokurator Mandeck, wnosząc o najsurowszy wymiar kary w stosunku do wszystkich oskarżonych przy równoczesnym zastosowaniu § 54 K.K. mówiącego m. in. że „sąd wymierza karę, zwracając uwagę na dotychczasowe życie sprawcy przestępstwa”.

Jako pierwszy z obrońców zabrał głos adw. Duracz, broniący osk. osk. Gotkowskiego, Sokorskiego, Spalka, Olingera, Pacanowską i Przybyszewskiego.

Adw. Duracz stara się zbić tezę p. prokuratora konkretnego zrównania między PPS-lew. a KPP. Należy wykluczyć możliwość, — mówi — aby jakaś organizacja mogła stworzyć sztuczne ugrupowanie polityczne. Powstanie PPS-lew. nie jest oderwane od życia, na poparcie czego obrońca przytacza fakty rozłamów w PPS. między innymi powstania PPS.-frakcji.

Prokurator — wg. obrońcy — niewłaściwie wnioski wyciąga z uchwał IV-ej konferencji KPP i z okoliczników tej partji, gdzie jest tylko powiedziane, że należy zwrócić baczną uwagę na PPS-lewicę, która żywiłowo powstała.

Okólniki te są tajne. Gdyby faktycznie PPS-lewica była przybudówką KPP., to byłoby o niej w nich prosto powiedziane to jest „nasza partja”. Można więc mówić tylko o tendencjach przenikania komunistów do PPS-lewicy, ale nikt nie neguje przecież, że komuniści starają się wszędzie przeniknąć.

PPS-lew. i KPP. miały wspólny cel: socjalizm. Ale to jest przecież również cel PPS (CKW) i innych legalnych robotniczych partji. PPS-lewica obrała tylko do tego inną drogę: jaknajszersze uświadczenie mas i tu jest różnica między PPS-lew. a KPP. Nie było hasła zbrojnego powstania. Zagarnięcie władzy rozumiano np. przez zorganizowanie strejku generalnego, któryby zmusił rząd do ustąpienia. Stworzenie więc uświadczonej większości — oto był cel partji.

Adw. Duracz powołuje się również na to, że min. spraw. wewn. podczas wyborów oświadczyło, że nie ma wiadomości o tem, jakoby lista Jedności robotniczo-chłopskiej była komunistyczna, nie ma więc podstaw do jej zdelegalizowania. Ale sam fakt blokowania się z KPP. podczas wyborów nie może być karalny z art. 102 K.K. Adw. Duracz daje przykład Centrolewu, jako bloku partji o różnych celach i programach.

Wszystkim, którzy wykazali nam tyle współczucia, oraz oddali ostatnią posługę, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

B. P.

Władysława Sendowskiego

składa serdeczne podziękowanie

50—2

Rodzina.

Włamanie do agencji pocztowej.

Łódzkie przedostali się do biura przez sufit.

Wczoraj, w godzinach rannych, kiedy do otwartej niedawno agencji pocztowej w Radogoszczu, przy ul. Paderewskiego 12, przybył tamtejszy woźny, aby przed rozpoczęciem urzędowania napalić w piecach i uporządkować biura, zastał drzwi normalnie zamknięte, tak, iż nic nie wskazywało, aby biura agencji były terenem najścia złoczyńców.

Natomiast po otwarciu drzwi i wejściu do biura woźny spostrzegł, że pośrodku kancelarii widnieje wielka dziura w suficie, na podłodze leży stos gruzu i tynku, zaś szuflady biur i drzwi i szafy są powylamywane.

Woźny zamknął drzwi biura z powrotem i złożył zameldowanie na posterunku policji w Radogoszczu.

Na miejsce włamania przybyli w związku z tem komendant powiatowy policji, nadkomisarz Lange, funkcjonariusze urzędu śledczego, dyrektor poczty, Mikułski, w towarzystwie jednego z urzędników, a nadto kilku posterunkowych policji radogoskiej, dla zabezpieczenia miejsca włamania do czasu przeprowadzenia dochodzeń.

Należy podkreślić, iż agencja pocz-

towa mieści się w jednopiętrowym, niewykończonym domku. Biura agencji mieszczą się na parterze, podczas gdy pierwsze piętro, niewykończone jeszcze jest niezamieszkaną.

Okazało się, iż obznajmieni z terenem złoczyńcy wtargnęli już w ciągu dnia na pierwsze piętro budynku, ukryli się na pierwszym piętrze i po zapadnięciu nocy wywiercili otwór w podłodze, przebili sufit i opuścili się po desce do kancelarii urzędu.

W poszukiwaniu pieniędzy włamywacze porozbijali zamki w szufladach biur i w szafie.

W biurkach pieniędzy nie było. Natomiast w szafie znajdowała się żelazna kasetka, którą włamywacze otworzyli, zabierając pieniądze i znaczki pocztowe na sumę ogólną 603 zł. 35 groszy.

Jak się dowiadujemy, w wyniku dochodzeń, które trwały przez kilka godzin, do późnego popołudnia, policja zdołała zebrać pewne szczegóły, które wskazują na tożsamość przestępców.

Jest prawdopodobne, że sprawcy włamania będą ujęci w ciągu najbliższych kilku godzin. (p)

Wkrótce największy film produkcji „Sowkino“ całkowicie mówiony i śpiewany w języku rosyjskim

„BEZDOMNI“ (Droga do życia)
(Putiowka w żiżn)

Adwokat, oskarżony o przywłaszczenie,

stanął przed sądem okręgowym w Warszawie.—Przyjaciel przegrał majątek w Sopotach. — Samobójstwo małżonków Wisłockich.

Nadużycia przedstawiciela Scheiblera i Grohmana w Warszawie

Z Warszawy donoszą nam: Proces adw. Stefana Heydukowskiego, oskarżonego o przywłaszczenie powierzonych pieniędzy klientowskich, wzbudził wielką sensację. Oskarżony według relacji „ABC” zeznaje:

— Nie przywłaszczyłem żadnych pieniędzy i nie obróciłem ich na swoją korzyść. Pozostawione przez zmarłego Leona Wichra pieniądze znalazłem w sienniku, wraz z kosztownościami, które oddałem bratu zmarłego, a dolary i ruble złote komornik powierzył mi w depozyt. Trzymałem to u siebie w domu. Było tam 2550 rubli w złocie oraz 557 dolarów. Miałem przyjaciela z placu bitwy, Stefana Wisłockiego, z którym przebyłem dwa lata w niewoli niemieckiej. Po odzyskaniu niepodległości pomagałem mu. Przy mojej protekcji został burmistrzem m. Czeladzi, a później z p. Skupińskim założył firmę, otrzymując przedstawicielstwo wielkich fabryk łódzkich Scheiblera i Grohmana. Zalatwiałem sprawy tej firmy. Wisłocki stał się człowiekiem bogatym. Stosunki między nami były takie, że na prośbę moją wyjmował 1000 lub 2000 złotych i dawał mi bez pokwitowania. Najczęściej spotykałem się z nim w „Gastro-nomji”.

— Córka moja jest artystką-malarką, a on interesował się jej pracami. Kiedyś pokazałem mu obrazy, malowane przez córkę i znajdujące się w moim depozycie rosyjskie monety złote. Zaproponował mi wówczas, że może mi te pieniądze przechować w sejfie bankowym.

Wisłocki był jednym z najmniejszych ludzi. Przy jego krociowych obrotach, 10.000 nie było znaczące. W drugiej połowie września 1930 r. zaczął wyjeżdżać do Sopot, a w firmie opowiadało, że jest bardzo zdenerwowany i bawi nad morzem. Coś się w firmie zrobiło, zjechali rewidenty z Łodzi,

zaczęło się sprawdzanie działalności firmy. Nie przejmowałem się tem, wiedząc, że nadal firma jest wypłacalna, tylko nie mogłem spotkać się z Wisłockim. Wprawdzie zadzwonił raz do mnie i umówił się, że zwróci mi moje pieniądze powierzone mu, lecz otrzymałem bolesną wiadomość od jego brata, że razem z żoną swą popełnili samobójstwo.

Zacząłem dopytywać się, czy nie został dla mnie listu. Gdy dowiedziałem się, że nie, byłem zrozpaczony.

Dlaczego sienie przyznał

Co miałem robić? Dowodu żadnego stwierdzającego, że powierzone mojej pieczy pieniądze były u niego na przechowanie, nie miałem. Raptem dowiedziałem się, że

Scheibler i Grohman stracili około dwóch milionów złotych,

po sprawdzeniu rachunków firmy Wisłocki i Skupiński. Nie przypuszczałem nigdy, że Wisłocki przywłaszczył te pieniądze. Może myślał, że dam sobie radę sam i nie chciał wspominać o tych rzeczach w swym liście. Postanowiłem, że nie mówiąc nikomu, wystaram się o pieniądze i pokryję brak. Ale w kancelarii mojej załamało się. Interesy nie szły mi. Zachorowałem na serce i leżałem w łóżku 6 miesięcy.

— Wszystko to odbiło się na mnie nerwowo i psychicznie. Wkońcu na wszystko machnąłem ręką i czekałem, niech się dzieje, co chce.

Pieniądzy tych przywłaszczyć nie chciałem, nie były mi potrzebne. Gdybym potrzebował, poszedłbym do sądu z tego handlowego po zaliczkę i dostalibyśmy ją zawsze, tak jak inni koledzy to robią. Ostatnio sąd handlowy przyznał mi 5.000 zł. honorarium, pozostało zatem niedoborów tylko kilkaset złotych.

— Czy nie domyśla się pan, na jakim tie popełnił Wisłocki samobójstwo?

— Mojem zdaniem — tylko z powodu trudności finansowych. Był to człowiek wielkiej ambicji i nie mógł znieść, że zostanie bankrutem. Mówiono, że grał w Sopotach w karty i przegrywał. Pozapóźczył się, wystawiał czeki i po jego śmierci dzwonili do mnie różni kupcy, co się stanie z długami!

— Pan, jako adwokat zdawał sobie sprawę z moralnej i karnej odpowiedzialności za powierzanie cudzych pieniędzy obcym bez pokwitowania?

— Nie zastanawiałem się wtenczas, że może mi coś grozić. Firma Wisłockiego robiła miljonowe obroty i to było dla niej najlepszą gwarancją.

— Dlaczego tak późno mówił pan władzom, że pieniądze były u Wisłockiego?

— Bo starałem się pokryć niedobory własnymi siłami, lecz ciężkie czasy stały się temu na przeszkodzie. Gdy miałem sprawę dyscyplinarną w sądzie koleżeńskim, liczyłem jeszcze na pieniądze, lecz zawiodłem się.

— A czy nie prostsze było wtedy przyznać się do nieostrożności i nie mieć tej sprawy?

— Bezwarunkowo, ale byłem złamany, nie panowałem nad sobą. O nieszczęściu swem mówiłem pewnym czynnikom nieoficjalnie już w grudniu r. z.

Przed sądem zaczęli stawiać świadkowie. Okazało się, że poszkodowani mają pretensje zaspokojone.

Dług honorowy.

Najciekawiej z zeznań świadków wypadły zeznania p. Skupińskiego, który ze zmarłym Wisłockim prowadził przez lat 12 spółkę handlową. Określił go, jako człowieka nieskazitelnego w interesach, który

wydawał pokwitowania na najdrobniejsze nieraz pożyczki.

— Czy był okres, kiedy Wisłocki jeździł do Sopot?

— Tak, jeździł, grywał w gry komercyjne i hazardowe, jednak nie zauważyłem, żeby odbiło się to na jego interesach.

— Ale czy te interesy w chwili śmierci jego były w porządku?

— Długi zostały pokryte z polisy asekuracyjnej.

— Czy myślał Wisłocki o zobowiązaniach prywatnych, zostawiając ostatnią wolę i listy?

— O mnie nie myślał.

— Czy łączy pan samobójstwo w związku z krachem finansowym Wisłockiego?

— Powinno to być pozostawać w związku, ale bliscy zmarłego mówili co innego.

Adw. Ettlinger wyciągnął na światło kwestję pożyczki, udzielonej przez zmarłego bratu swemu, którego ratował w opresji. Chodziło o wysoką kwotę —

700 tys. zł.

Zmarły chciał pokryć dług honorowy brata swego z pieniędzy firmowych, jednak p. Skupiński nie zgadzał się na to i Wisłocki wyszukał moment, gdy świadek wyjechał do Poznania. Wtedy wziął pieniądze z kasy.

— Jak to pogodzić z twierdzeniem pana, że Wisłocki był człowiekiem przeczulonym na punkcie honoru?

Świadek nie daje odpowiedzi jasnej, tylko zaznacza, że musiał się pogodzić z faktem dokonaniem.

Adw. Hertz - Łukański zeznał, że adw. Heydukowski, dowiedziawszy się o śmierci samobójczej Wisłockiego, jęknął: „Co ten człowiek mi narobił. Miał moje pieniądze, powierzone mi przez klientów i odebrał sobie życie”.

Wobec tego, że świadek mówił o tem prokuratorowi Goetlowi, prowadzącemu dochodzenie, a moment ten nie znalazł się w jego zeznaniach, składanych podczas śledztwa, zasła konieczność przesłuchania prokuratora, który jednak nie stawiał się na rozprawę i w związku z tem musiano proces przerwać, odraczając rozprawę do soboty.

Zbyszku! Tu mówi twój ojciec...

Wzruszająca rozmowa przez radio między ojcem, mieszkającym we Lwowie, a synem, przebywającym na wyspie Niedźwiedziej.

Wśród nocy polarnej rozlega się głos.

(e) Ostatniej soboty podczas nadawania przez radio muzyki tanecznej z jakiejś kawiarni między jednym tangiem a drugim rozległy się poprzez wszystkie rozgłośnie polskie następujące mniej — więcej słowa, wypowiedziane drżącym głosem:

— Kochany Zbyszku! Tu mówi twój ojciec, który przedewszystkiem wita cię serdecznie i pozdrawia... Jak się czujesz?... Od kilku tygodni nie mieliśmy od ciebie żadnych wiadomości. Ostatni list był we wrześniu. Od tego czasu ani słowa. U was tam na Wyspie Niedźwiedziej jest już pewnie noc polarna. Napisz jak się czujesz i jak się czują twoi kochani towarzysze. Pisałeś, że masz za miar poznać bliżej białe niedźwiedzie. Prosimy się bardzo — mówię to w imieniu całej rodziny — abyś zaniechał tego niebezpiecznego zamiaru. Dość bohaterstwa wykazałeś samą wyprawą. Pilnuj się więc, abyś wrócił zdrowi i cały do oczekującej cię w utęsknieniu rodziny. Znajomi i koledzy, którzy wiedzieli o tem, że będę dziś z tobą rozmawiał przez radio, zasyłają Tobie kochany Zbyszku, najserdeczniejsze pozdrowienia. Wszyscy tutaj interesują się waszą wyprawą i podziwiają wasze bohaterstwo. Bądź zdrow, kochany Zbyszku, pamiętaj o radach kochającego cię ojca. Teraz jeszcze Zosia z tobą pomówi.

Chwila ciszy, a potem rozlega się drżący głos kobiety:

— Drogi Zbyszku... Jak ci się tam powodzi?... Pewnie nie poznasz mego głosu!... Nic dziwnego!... Wszak dzieli nas odległość blisko 2.500 kilometrów!... Jaka szkoda, że wy tam nie macie stacji nadawczej i że nie mogę usłyszeć twego głosu. Ciekawa jestem bardzo jak tam u was wygląda. U nas — nic nowego. Czekamy tylko codziennie z wielką niecierpliwością na jakiegokolwiek wiadomości. Wszyscy zasyłają dla ciebie i dla twoich towarzyszy serdeczne pozdrowienia.

Cóż to była za tajemnicza rozmowa? Kto z kim rozmawiał?...

To rodzina, mieszkająca w Polsce,

rozmawiała z trzema bohaterami, którzy jeszcze w lipcu bieżącego roku wybrali się na wyprawę naukową w strefy polarne.

Jakie to smutne i zarazem dziwne, że tak mało ludzi w Polsce interesuje się tą wyprawą. Przecie trzech ludzi, z narażeniem własnego życia i zdrowia, poświęcili się nauce, opuścili dom rodzinny na nieokreślony czas, tułają się gdzieś wśród polarnej nocy na lodowym pustkowiu i czynią to wszystko nie dla zysków materialnych, lecz dla chwały nauki polskiej!

Ci trzech bohaterzy to pp. inż. Centkiewicz, Siedlecki i p. Władysław Łysakowski ze Lwowa.

Po długich i żmudnych przygotowaniach trzech bohaterów podróżnicy odpłynęli wreszcie statkiem „Polonia” z gdyni dnia 16 lipca r.b. Statek zawiózł ich do Narwik, na wybrzeżu norweskim, a stamtąd statkiem norweskim uczeni polscy dotarli do wyspy Niedźwiedziej, leżącej nieco na południu od Szpicbergu.

Wyspa Niedźwiedzia została odkryta w roku 1596-ym przez holenderską ekspedycję Heemskerka, Rijpa i Barentsa. Stamtąd Barents udał się na dalsze poszukiwania ku Nowej Ziemi, lecz w drodze powrotnej zmarł bohaterką śmiercią, wskutek zbyt silnych mrozów. Świadczy o tem, jak niebezpieczne są tego rodzaju wyprawy. Anglicy przewalili wyspę Niedźwiedzia w 1603-im roku „Cherry Island”.

Trudno sobie wyobrazić, jak wygląda to zamrozone pustkowie. Jest to kraj, pozbawiony zupełnie roślinności. Na tym obszarze, wynoszącym 68 km. kw. wznoszą się zaledwie dwa małe domki dziś już zupełnie nienadające się do żadnego użytku, tak iż badacze nasi musieli zabrać ze sobą składany barak.

Dnia 4 listopada r. b. na wyspie Niedźwiedziej zapadła długa, polarna noc, która trwać będzie sto dni — aż do 3 lutego 1933 roku. Przez te sto dni badacze nasi nie ujrzą słońca. Mroźna ponura noc rozciągać się będzie przez ten

cały czas nad ich głowami. Noc — najeżona niebezpieczeństwami i trudnościami. Noc polarna wywiera zgubny wpływ na organizm ludzki. Człowiek traci przedewszystkiem apetyt, zaczyna nienawidzić konserwy, jaką wstręt czuje się do zimnego mięsa, które przecie stanowi tam jedyne jego pożywienie. Ponadto w warunkach takich łatwo zapada się na zdrowiu, bieleją czułkowki wargi, działają nozdrza i wnętrza powiek. Puls staje się słabszy, człowiek traci stopniowo wolę, ogarnia go senna. Do tego dołącza się jeszcze naturalna i nieprzewidywalna tęsknota do słońca, do światła... Lecz napróżno człowiek spogląda na niebo wzrokiem, pełnym nadziei... Prawa natury są niezmiennie.

Oto w jakich warunkach przebywają trzech polscy badacze na wyspie Niedźwiedziej. A teraz proszę sobie wyobrazić ich radość, gdy na tem bezлюдnym pustkowiu, wśród bezkresnej nocy zbierają się przy radioaparacie i słyszą znajome, kochane głosy rodziców, znajomych, odbierają pozdrowienia i słowa pokrzepienia od tych, którzy pozostali w kraju, którzy myślą o nich, którzy bawią się w tej chwili w Łodzi, w Warszawie, Lwowie lub Krakowie.

Proszę sobie wyobrazić, z jakim utęsknieniem czekają na tę jedyną wieść ze świata ci trzej „rozbitkowie” oddaleni od nas przestrzenią 2.500 kilometrów, zamknięci w najstraszliwszym więzieniu.

Teraz już chyba rozumiemy, dlaczego drżą nieco ów głos, słyszany przez radio, gdy wymawiał słowa:

— Kochany Zbyszku...

To mówił ojciec do syna, którego nie widział już blisko pięć miesięcy, który nie może dać o sobie żadnego znaku, który pracuje wśród mrozów polarnych, otoczony bezdenną przepaścią czarnej, nieprzytulnej nocy.

Umilkły słowa ojca i siostry. Rozgłosnia znów połączyła się z nocnym lokalem. I znów popłynęły dźwięki słow-foxa... Jakże dziwnie muszą one brzmieć na wyspie Niedźwiedziej!...

PETROLE HAIN

najlepszy środek przeciw lupieżowi i wypadaniu włosów.
Flakon duży 11 zł., mały 7.60
Do nabycia wszędzie.
Skład Główny PERFECTION Warszawa. 30-1

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Już tylko w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wiecz. ostatnie występy znakomitej Marij Modzelewskiej, stwarzającej w efektownej komedii muzycznej „Jim i Jill” pierwszorzędną kreację.

W poniedziałek o godz. 9-ej wiecz. Teatr Miejski wystąpi z uroczystym przedstawieniem arcydzieła St. Wyspiańskiego „Wesele”.

TEATR KAMERALNY.

Już tylko do niedzieli włącznie grana będzie gorąco oklaskiwana przez publiczność doskonała farsa P. Franka „Rembrandt na sprzędzi” z niezrównanym Michałem Zniczem. Ceny niższe.

Najbliższa premiera w Teatrze Kameralnym będzie najlepsza z dotychczasowych komedij Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra” pod kierunkiem specjalnie w tym celu zaangażowanej znanej artystki i reżyserki H. Starskiej.

TEATR POPULARNY (Ogródka 18).

Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 wiecz. dwa ostatnie przedstawienia operetki Oskara Straussa „Czar Wajca”.

W sobotę wchodzi na afisz Teatru Popularnego grana w ostatnich latach na wszystkich scenach europejskich głoszona sztuka Lengyel'a p. t. „Dziewczę z Chin”.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska 295.

W czwartek, 24 bm. o godz. 8.15 wiecz. po raz ostatni komiczna operetka p. t. „Zonaty kawaler”.

W piątek (25 bm. i w sobotę, 26 bm. o godzinie 8.15 w. oraz niedzielę, 27 bm. o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. operetka p. t. „Księżniczka Czardasza”.

DZISIEJSZY KONCERT VITTORIO WEINBERGA.

Dzisiaj wieczorem o godz. 8.30 odbędzie się w Filharmonii zapowiadany wieczór pieśni i aryj operowych Vittorio Weinberga. Świetny ten baryton nietylko zagranicą świecił niebywale triumfy, lecz i w Warszawie odniósł kolosalne sukcesy artystyczne. Cała prasa wyraża się słowami najwyższego uznania. Dzisiejszy występ Vittorio Weinberga będzie ostatnim przed wyjazdem z granicą.

PORANEK HANKI ORDONÓWNY.

Zapowiadany poranek artystyczny Hanka Ordonówny na niedzielę, dnia 27 bm. o godzinie 12-ej w południe w Sali Filharmonii zapowiada się wspaniale. Hanka Ordonówna przygotowała piękny zupełnie nowy program, jak również przywiozła prześliczne suknie i kostiumy artystyczne wykonana. Sadząc podług sprzedaży biletów poranek Hanka Ordonówny cieszyć się będzie niebywale powodzeniem.

TEATR „J. A. R.”

Dzisiaj i dni następnych przebijowa rewja humoru, pieśni i wosenski, skeczów i pikanteryj.

Na czele plerady gwiazd, które występują w tej rewji, na specjalne uznanie zasługują Janina Świecicka, gwiazda teatrów warszawskich, Zofia Tokarska, promyczek radosnych piosenek i tańca, Betty Joung, gwiazda scen polskich, Frida Borowska, akrobacyjna gwiazda scen zagranicznych oraz ulubienicy łódzkiej publiczności Nina Polakówna, St. Wolińska, Adam Tatarkiewicz i inni.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz.

WYSTĘPY ARTYSTÓW RADJOWYCH.

W dniu 4 grudnia rb. w teatrze „Scala” popularni artyści Polskiego Radia dadzą jedyny w swoim rodzaju występ artystyczny, którego dochód przeznaczony jest na rzecz akcji Łódzkiej Rodziny Radjowej.

W poranku tym wystąpi pierwszy speaker Polskiego Radia, znakomity recytator Tadeusz Bobheński, najpopularniejszy w kraju piosenkarz Mieczysław Fogg, wielce utalentowany młody has-baryton Tadeusz Łuchaj, słynna śpiewaczka koloraturowa art. op. warsz. Anieła Szlepińska, świetna pieśniarka i recytatorka Zofia Terne oraz król akompaniatorów prof. Ludwik Urstein.

Poranek ten rozpocznie się punktualnie o godz. 12 w południe. Przedsprzedaż biletów odbywa się w dalszym ciągu w cukierniach Esplanada i Ziemiańska przy ul. Piotrkowskiej oraz w sekretariacie L.R.R. pomiędzy 16.00 a 18.00 przy ul. Piotrkowskiej 108. Cena wejścia od 1 zł. do 8 zł.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Ciekawa wystawa prac utalentowanego grafika z Paryża — Stefana Mroźewskiego, wzbudza wzrastające zainteresowanie i zwiedzana jest licznie.

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Instytutu (park Sienkiewicza) odczyt laureata miasta Łodzi, artysty malarza, Władysława Strzemińskiego p. t. „Kubizm”.

Dr. Ludwik FALK powrócił

choroby skórne i weneryczne

NAWROT 7 telef. 128-07
od 10-12 i od 5-7 20-1

Nadużycia w rzeźni chojeńskiej Właściciele rzeźni na ławie oskarżonych.

(as) Już dawno w gmachu sądu okręgowego w Łodzi nie było tak wielkich tłumów publiczności, jak wczoraj, gdy na wokandzie znalazła się sprawa o oszustwo na szkodę skarbu państwa, popełnione przez właścicieli rzeźni chojeńskiej.

Chojny w Łodzi — to jakgdyby małe państewko w państwie.

Nie oddzielone żadnym murem granicznym, zachowało specyficzne własności małego miasteczka prowincjonalnego, gdzie każde zdarzenie urasta do rozmiarów wielkiego ewenementu i przez długie miesiące komentowane jest na ulicy, w sklepach i sklepikach oraz wśród kumoszek w mieszkaniach prywatnych. Wszyscy znają się tam wzajemnie, każdy o wszystkich coś wie i coś może powiedzieć.

Początkowo pranicje sprawnie — więc więc dziwnego, że gdy nagle wykryte tam zostaje jakieś poważniejsze nadużycie, całe miasteczko ogarnia poprostu jakiś szał. Nareszcie jest konkretny temat do rozmów, plotek i ploteczek.

To też gdy umieszczono na wokandzie sądowej sprawę właścicieli rzeźni w Chojnach, od wczesnego ranka rozpoczęła się

istna pielgrzymka

w kierunku gmachu sądu okręgowego. Przybyła niemal cała ludność Chojen. Nie tylko sala sądowa, ale wszystkie korytarze zatłoczone były publicznością. Pięściami i łokciami zdobywano sobie miejsce na sali nr. 4, w której odbyły się miały rozprawy.

Na ławie oskarżonych zasiadli właściciele rzeźni chojeńskiej: **Gabriel Rubin, jego ojciec, Mordka Rubin oraz Szymon Blatt**. Akt oskarżenia zarzuca im, że w roku 1931 przywłaszczyli sobie należne skarbowi państwa pieniądze, w sumie 15.000 złotych, 22 świadków i 3 biegłych powołano do tej sprawy, niezmiernie ważnej nie ze względu na sumę, która zresztą nie mogła być dokładnie ustalona, lecz ze względu na to, iż oszustwa na szkodę skarbu państwa dokonywane były systematycznie, przez długi czas i niewątpliwie uchodziłyby bezkarnie po dzień dzisiejszy, gdyby nie przypadek, który pozwolił wykryć nadużycia.

O godzinie 11-ej wkroczył na salę komplet sędziowski: przewodniczący sędzia Olszewski i asesorowie Wiśniewski i Krzeszowski. Oskarżenie wniosł prokurator Joel. Oskarżonych bronią adwokat Forelle, Deczyński i Frydman.

Na wniosek prokuratora wszyscy świadkowie i biegli zostają zaprzysiężeni. Jest to bowiem sprawa zasadnicza, konieczne jest wydobycie na światło dzienne wszystkich jej okoliczności.

Akt oskarżenia na wstępie dokładnie ustala, w jaki sposób dokonywane były nadużycia. Od każdej sztuki bydła, zabijanego naterenie rzeźni chojeńskiej, pobiera się opłaty na rzecz rzeźni, skarbu państwa, sejmiku powiatowego, gminy Chojny i lekarza weterynaryj, sprawującego nadzór nad ubo-

jem. Właściciele bydła otrzymują pokwitowania na wnoszone przez nich sumy, przyczem pokwitowania te wyczerpywały tylko jedną sumę ogólną, obejmującą wszystkie świadczenia. Opłaty te ściągali Gabriel Rubin, a często, w jego zastępstwie, ojciec jego, Mordka, względnie trzeci wspólnik, Szymon Blatt.

Jak długo uprawiali oni manipulacje na szkodę skarbu państwa — niewiadomo. Gdy jednak w roku 1931 lekarzem weterynaryj w rzeźni chojeńskiej zamianowano dr. Czekatowskiego, udało się paść na trop nadużyć. Dr. Czekatowski zauważył bowiem pewnego dnia, zupełnie przypadkowo, że **Rubin nie wystawił kwitu na 7 sztuk bydła**, podczas gdy pieniądze za ubój zainkasował. Zainteresował się tą sprawą, a wówczas okazało się, że w rzeźni chojeńskiej systematycznie dokonywane były nadużycia. Zarząd rzeźni nie wystawiał kwitów lub też inaczej kwalifikował bydło, w ten sposób, że pobierał stawki wyższe, kategorii Iej, a wydawał pokwitowania na kategorię IV. Działo się to szczególnie z rzeźnikami, którzy nie umieli czytać i dla których kwit rzeźni był nie znaczącym papierkiem.

Sprawa tą zainteresowały się władze śledcze. Stwierdzono bezspornie fakt oszustwa na szkodę skarbu państwa. Ekspertyza kaligraficzna kwitów, wydawanych rzeźnikom ustaliła nadto, że oszustw tych dopuszczał się nie tylko Gabriel Rubin, ale również jego ojciec oraz Szymon Blatt. Ponieważ nadto Szymon Blatt sam prowadził księgi handlowe rzeźni, nie dziwnego, że nadużycia te przez tak długi czas uchodziły bezkarnie.

Podczas przewodu sądowego oskarżeni nie przyznali się do winy. Niezmiernie interesujące były zeznania dr. weterynaryj Czekatowskiego, który oświadczył, że **jeden z właścicieli, Szymon Blatt, proponował mu łapówkę, za zatuszowanie tej sprawy**.

Do późna wieczorem trwał przesłuchanie świadków. Ale zeznania ich były tak drobniogowe i trwały tak długo, że zdołano przesłuchać zaledwie sześciu.

Dalszy ciąg tej interesującej sprawy odbędzie się w sobotę. (i)

Niezbędne informacje.

Każdy palacz „szwarcówek” powinien dokładnie nauczyć się na pamięć adresów szpitali, ambulatorjów przychodnich, kasy chorych, względnie lekarzy prywatnych. Przy najbliższych zaś objawach choroby zakaźnej, do których może należeć pozornie niewinny ból głowy, brzuska, lub podejrzenie wyrzutu, winien niezwłocznie zwrócić się o poradę lekarską. Nie należy bowiem zapominać, że okres wstępny chory zwykle „przechodzi”, a wówczas przedstawia on groźne niebezpieczeństwo dla otoczenia. Palacze „szwarcówek” winni przestrzegać powyższych wskazań ze szczególną czujnością zwłaszcza w obecnej porze zimowej, podczas której łatwo bardzo o t.zw. szperchniecie naskórka na ustach, a więc nader łatwej infekcji. Przecież tego niehygienicznego, przez brudne ręce wyrabiającego papierosa, zwanego „szwarcówką” palacz bierze wprost do ust. Szczególnie zaś niebezpiecznym w produkcji ręcznie wyrabianych „szwarcówek” jest obrzydliwy zwyczaj zwilżania końca papierosa śliną, a to w celu zapobiegnięcia wysypania się tytoniu. Każdy rozumie, że w tych okolicznościach na początku wymienione nasze wskazania są całkowicie umotywowane.

A. M. D.

GRYPA? Nie zapominajcie na wszelki wypadek zaopatrzyć się w termofor marki Wimpasing-Semperit. Do nabycia we wszystkich właściwych sklepach. Zwracajcie uwagę na markę Wimpasing — Semperit.

TEATR SCALA Ostatnie 5 gościn. występów Zyd. Teatru Artystycznego Die Idische-Bande Dzisiaj, Czwartek, 9 wiecz. po cenach popul. od 60 gr. do 2 zł. Tanc! Idelah Tanc!

Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ

„POLSKIEGO RADJA”

- CZWARTEK, dn. 24 listopada 1932 r.
- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
 - 11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gl. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
 - 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wiewy Marjackiej w Krakowie.
 - 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
 - 12.10—12.30: Płyty gramofonowe.
 - 12.30—12.35: Komunikat meteorologiczny.
 - 12.35—14.00: Poranek szkolny z Filharmonii Warszawskiej.
 - 14.00—15.50: Przerwa.
 - 15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
 - 15.50—16.00: Płyty gramofonowe.
 - 16.00—16.15: „Przegląd czasopism kobiecych” — omówi p. Marja Ankiewiczowa.
 - 16.15—16.30: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) Lektor L. Rorigny.
 - 16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
 - 16.40—17.00: „Kiedy skończy się kryzys” — wygłosi prof. Lipiński, dyr. Instytutu badania koniunktur gospodarczych.
 - 17.00—17.25: Koncert kameralny z płyt gramofonowych.
 - 17.25—17.40: „Skrzynka pocztowa łódzka” — omówi red. Jan Piotrowski.
 - 17.40—17.55: Odczyt p. t. „Tajemnica Chochoła” — wygł. prof. Tadeusz Sisko.
 - 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.
 - 18.00—19.00: Transmisja z kościoła Ojców Fran-

ciszekanów w Krakowie misterium Franciszkańskiego.

- 19.00—19.20: Rozmaitości.
- 19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
- 19.30—19.45: Feljeton literacki p. t. „Wyspiański-piewca państwowości p olskiej” — wygł. p. Roman Zrebrowicz.
- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00—20.45: Transmisja z Krakowa. Audycja poświęcona uczczeniu pamięci Wyspiańskiego, z powodu 25-iej rocznicy jego zgonu.
- 20.45—23.30: Transmisja z teatru „8.30” operetki Stołca p. t. „P. Pepina”.
- 23.30—23.35: Urzędowy komunikat Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny.
- 23.35—24.00: Muzyka tancezna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 19.30. BUKARESzt. Tr. z Opery Rumuńskiej.
- 19.35. WIEN. Koncert jubileuszowy Wied. Ork. Symfonicznej. Transm. z Musikvereinsaal.
- 20.00. BAZYLEA. Wieczór aryj i pieśni w wyk. Jerzego Baklanowa.
- 20.15. MONACHJUM. Tr. koncertu z Tonhalle.
- 20.30. MEDJOLAN. „Madonna Imperia”, op. Franca Alfano i „Le preciose ridicole”, op. Latuady.
- 21.15. LONDYN REG. Koncert symfon.

Odczyty radjowe.

Dnia 28. XI. o godz. 16.40 rozgłośnię polskie transmitować będą z Krakowa odczyt pośła Bolesława Pochmarskiego p. t. „Stanisław Wyspiański jako dramaturg i wieszcz Polski Niepodległej”. Odczyt ten zamknie cykl uroczystości w związku z 25-tą rocznicą śmierci genialnego poety. Prelegent poda w swym odczycie sylwetkę Wyspiańskiego jako dramaturga i proroka nadchodzącej niepodległości.

Dnia 29. XI. o godz. 16.25 stanie przed mikrofonem vice-minister W. R. i O. P. p. Kazimierz Pieracki, aby oświetlić zarys nowego ustroju szkolnictwa w odczycie dla nauczycieli (z cyklu odczytów zorganizowanych przez Ministerstwo W. R. i O. P.).

Tegoż dnia o godz. 16.40 radjostacje polskie nadadzą odczyt p. Karola Koźmińskiego p. t. „Lelewel”. Prelegent

przypomni radjosłuchaczom znakomitego historyka i wybitnego działacza powstania listopadowego Joachima Lelewela.

Dnia 30. XI. o godz. 16.40 stanie przed mikrofonem rozgłośnię warszawskiej ulubiony prelegent młodzieży prof. Al. Janowski, aby w odczycie p. t. „Istebna i Wisła” odmalować barwnie jak zwykle piękno ziemi polskiej.

Dnia 1. XII. o godz. 16.40 prof. A. Krzyżanowski zastanowi się nad zagadnieniem przyrostu ludności w latach kryzysu. Odczyt ten transmitować będą stacje polskie z Krakowa.

Dnia 2. XII. o godz. 16.40 p. Jerzy Grabiński przypomni zgromadzonemu przy słuchawkach i głośnikach sportowcom o sportach zimowych wobec zbliżającego się sezonu nart i hokey'a.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Trochę lepiej. Wełna krajowa nie ma nabywców.

Produkcja jest niedostateczna, gatunek nieodpowiedni, cena zbyt wysoka.

W ostatnim czasie niektóre ważniejsze ośrodki gospodarstwa światowego wykazują znamiona pewnej poprawy. Znamiona te występują mniej intensywnie niż latem, ale za to bardziej trwale.

Ze Stanów, Anglii, Niemiec przychodzą informacje, stwierdzające ożywienie obrotów handlu zagranicznego i we wewnętrznego, wzrost zatrudnienia przy braku towaru w handlu, wzrost płynności pieniężnej.

Utrwała się przekonanie, że punkt kulminacyjny niżu koniunkturalnego został osiągnięty. Znamienne jest optymizm, skądinąd powściągliwych, bankierów angielskich w ostatnio publikowanych raportach kwartalnych.

W tej atmosferze pewnej ulgi — uwaga świata skoncentrowana jest na stanowisko Ameryki w kwestii długów aljańskich.

Nie ulega kwestji, że Europa zbyt wiele obiecywała sobie po ostatnich wyborach prezydenckich. Zapatrzona we własne kłopoty Europa wyobrażała sobie, iż walka demokratów z republikanami rozgrywa się pod hasłem współdziałania z Europą, albo izolacja od niej. Wyobrażano sobie, że porażka Hoovera przyniesie za sobą powrót tradycji Wilsona i dążność do zgodnego ze starym światem rozwiązania problemów kryzysowych, trapiących ludzkość.

Wyobrażenia te były zbyt niewątpliwie egoistyczne. Różnice poglądów w zakresie stosunku do starego świata wogóle, ale przede wszystkim w zakresie długów, bynajmniej nie należą do zasadniczych różnic programowych pomiędzy obu wielkimi obozami politycznymi Stanów.

Hoover sam nie zamierza rozstrzygać wniosków państw dłużniczych w kwestji moratorium (przewidywanego zresztą w układach konsolidacyjnych). Jak wiadomo, zażądał od Roosevelta, aby podzielił się z nim odpowiedzialnością za decyzję rządu Stanów. Już z tego widać, jak niepopularnym jest pobłażanie dla dłużników europejskich na gruncie amerykańskim.

Pod kątem widzenia wewnętrznej polityki demokracji okaza się zapewne ustępliwi w zakresie polityki celnej i może zdecydować się uchylić, przytrzymane obecnie, drzwi dla importu europejskiego; tą drogą może zechcą ułatwić staremu światu wywiązanie się z zobowiązań. Ze sprawą długów, jak już obecnie widać, jest znacznie gorzej.

Europa szykowała się do uporządkowania swych stosunków finansowych, godząc się na wzajemne skreślenie długów z zastrzeżeniem uzyskania podobnych ulg od Ameryki (gentleman's agreement do paktu lozańskiego z lipca br.).

Odmowa Stanów nie tylko co wdania się w dyskusję na temat skreślenia długów, ale nawet udzielenia moratorium dla raty rocznej, wynoszącej ok. 370 milionów dolarów spowodzi nowe zamieszanie i niepokój w świecie, który łatwo stłumi kielkującą poprawę. Efektywna zapłata przez Niemców aliantom i wzajemnie pomiędzy aliantami wydaje się rzeczą niemożliwą, a trwanie przy tej zasadzie pogłębi chaos w świecie.

Dr. A.Z.

Polska jest niewystarczająca w zakresie produktów hodowli owiec. Wywozimy wprawdzie pewne ilości baraniny, lecz związane jest to z niskim jej spożyciem w kraju, natomiast nie produkujemy dostatecznych ilości wełny, skór owczych oraz serów owczych. Produkcja wełny w kraju jest mała i pokrywa zaledwie około 10 procent zapotrzebowania. Jakość wełny pozostawia również dużo do życzenia. Związane to jest z upadkiem hodowli owiec, datującym się jeszcze z czasów przedwojennych. Dane statystyczne wskazują, że proces zmniejszania się ilości owiec jeszcze się nie zakończył. Gdy przed wojną na obecnym obszarze Polski znajdowało się 6 milionów owiec, w r. 1930 — ilość owiec wynosiła 2.510.000 sztuk, w r. 1931 — 2.599.000 sztuk, a w r. 1932 — 2.510.000 sztuk.

Stan taki niewątpliwie uważać należy za niekorzystny dla kraju. To też poczynania ministerstwa rolnictwa i re-

form rolnych, oraz zainteresowanych organizacji gospodarczych zmierzają do podtrzymania hodowli owiec i spowodowania jej rozwoju.

Plan i metody pracy w tym zakresie zostały ustalone i przyjęte przez izby i organizacje rolnicze oraz handlowe.

Pozornie wydawać się mogłoby, że skoro krajowa produkcja wełny wynosi do jej zapotrzebowania, to każda ilość wełny znajdzie z pewnością nabywcę. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Przemysł wełniany, będący w siałych stosunkach handlowych z zagranicznymi dostawcami wełny, którzy na każde żądanie dostarczą potrzebnych ilości wełny odpowiedniego gatunku, standardyzowanej, na warunkach kredytowych — nie interesował się zupełnie wełną krajowego pochodzenia, oferowywana do nabycia za gotówkę, w małych partiach, nieprzygotowaną do przetworu, a często nieodpowiedniego ga-

tunku.

Wytworzyła się w pewnej chwili sytuacja tego rodzaju, że niektórzy hodowcy posiadali 2-letnie zapasy wełny, na którą wogóle nie mogli znaleźć nabywców, wówczas gdy wełna zagraniczna stale wwożona była do kraju w bardzo znacznych ilościach.

W związku z tem, pracom nad organizacją obrotu wełną poświęcono w ostatnim roku dużo czasu. Prace w tym zakresie zmierzają do wytworzenia stałego zapotrzebowania na wełnę, ustalenia sposobu stwierdzania krajowego pochodzenia wełny, oraz organizowania obrotu wełną.

Pierwsze z wymienionych zagadnień zostało rozwiązane w ten sposób, że przy dostawach wszelkich wyrobów wełnianych dla skarbu państwa stawiane jest żądanie użycia do przetworu określonego procentu wełny krajowego pochodzenia. Początkowo ilość ta wynosiła 25 proc. a z dniem 21. 10. r. b. została ustalona na 40 proc.

Drugie z wymienionych zagadnień — ustalenie sposobu stwierdzenia krajowego pochodzenia wełny, zostało rozwiązane w ten sposób, że minister rolnictwa i ref. roln. upoważnił izby rolnicze, centralne i wojewódzkie organizacje rolnicze, związki hodowców owiec i Polski Instytut Wełnoznawczy do wystawienia zaświadczeń krajowego pochodzenia wełny.

Ogółem w ciągu roku do dnia 1. 10. r. b. wystawiono zaświadczeń na 700 tysięcy kg. wełny, pochodzącej głównie z województw zachodnich i centralnych.

Zagadnienie trzecie — organizowania obrotu wełną — posiada poważne znaczenie dla hodowców owiec i dla przemysłu włókienniczego. Niedługo podnoszony był brak instytucji handlowej, która ułatwiłaby sprzedaż wyprodukowanej wełny na warunkach dla producenta najlepszych, a jednocześnie zajęłaby się dostarczaniem wełny krajowej dla przemysłu w odpowiednio dużych transportach, posortowanej i określonej jakości.

W sprawozdaniu komisji, która na zlecenie komitetu ekonomicznego ministrów zajęła się w jesieni 1931 r. szczegółowym opracowaniem kwestji uzgodnienia potrzeb obrotu wełną i potrzeb ovczarstwa zaznaczona została konieczność powołania do życia centrali obrotu wełną.

Projektowana centrala miałaby być instytucją prywatną, w której reprezentowane byłyby kapitały przemysłu w 40 proc., a rolnictwa i kupiectwa w 60 proc., instytucja zajmująca się komisyjną sprzedażą wełny, głównie organizacją jarmarków wełnianych. Jedynie zaświadczenia pochodzenia wełny, wystawiane przez centralę obrotu wełną, byłby uważane za miarodajne przy legitymowaniu się przemysłu z użycia wełny krajowej przy dostawach rządowych. Powołanie do życia wymienionej centrali powierzone zostało Państwowemu Bankowi Rolnemu. Prace prowadzone jednak w tym kierunku nie zostały uwieńczony pomyślnym wynikiem. W obecnych bowiem warunkach gospodarczych powołanie do życia centrali okazało się niemożliwym.

Wobec stwierdzenia niemożności powołania do życia centrali tej, ministerstwo rolnictwa i ref. roln. przedstawiło zainteresowanym ministerstwu oraz organizacjom gospodarczym na konferencji zwołanej w dn. 24. 10. r. b. propozycję Targów dalszego zajęcia się organizacją obrotu wełną. Na konferencji została przyjęta propozycja Targów i ustalone zasady, na jakich praca w zakresie obrotu wełną winna być prowadzona.



Fatalna pomyłka

Młoda gospośka niezwykle dziś zadowolona. Zaoszczędziła parę groszy na żarówce. Kupiła t. zw. „tania” żarówkę, która bądź co bądź świeci.

I nie wie nic o tem, że w żarówce tej siedzi „prądożerca”, który pochłania bezużytecznie

prąd elektryczny i dopiero, gdy przydzie rachunek z elektrowni, fatalna pomyłka wyjdzie w pełni na jaw.

Prawdziwą oszczędnością jest kupno żarówek Philipsa, które doje doskonale, jasne światło, zużywając jaknajmniej prądu.

ŻARÓWKA PHILIPSA

CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZĘ

Giełda pieniężna.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała moniejsza, za wyjątkiem dewiz na Paryż, Sztokholm i Włochy, których kurs kształtował się niżkowo. Obroty były bardzo ograniczone. Notowano: Holandia 358.50 (+10), Nowy Jork 8.922 (+1), New York-kabel 8.926 (+1), Paryż 34.90 (-2), Praga 26.41 (+50), Szwajcaria 171.55 (+5), transakcje dokonane, a nienotowane: Sztokholm 155.80 (-40), Włochy 45.67 (-3), Belgia 123.65 (-5), w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 21.90. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211.10 (-5), dolar gotówkowy 8.907 (+35), dolar złoty 8.93.75, rubel złoty 4.60.50, rubel srebrny 1.40 (-2), bilon 0.60.

AKCJE. Na rynku akcyjnym obroty były bardzo małe, przy kursach niezmienionych. Notowano: Bank Polski — 86.50 — 87, Lipopy 12.75, za akcje Modrzejowa chęłano płać 2.50.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych przeważała tendencja słabsza. Większych transakcyj dokonano 7 proc. pożyczka stabilizacyjna. Notowano: 4 proc. pożyczka 51.4, 4 proc. inwestycyjna 98 (-50), serjo- wa 103.80 (-1.45), 5 proc. pożyczka

wersyjna 41.75 — 42.25 (+25), 7 proc. stabilizacyjna 54.88 — 55.75 — 55 (-25), 4 i pół proc. ziemskie 37.50, 8 proc. ziemskie złotowe 47.50 (-25), 7 proc. ziemskie dolarowe odcinki po 500 dolarów 50.50, 8 proc. Warszawy 56.50 — 57.13 — 57 (-25), odcinki po 1000 zł. 57.75, 8 proc. m. Piotrkowa 51.13 — 51.40 (-10), 10 proc. Radomia 55 (-50) transakcje dokonane a nienotowane: 3 proc. budowlana 38.60, 5 proc. kolejowa 35.50, 7 proc. stabilizacyjna, odcinki po 100 dolarów 58.50, 7 proc. ślaska 43.25, 8 proc. dillonowska 60.75, 4 i pół proc. ziemskie wileńskie 28.90 — 28.65, 4 i pół proc. Warszawy 44.75, 5 proc. Warszawy 47.50 (-25).

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po niezmiennym kursie 8.89 w placeniu i 8.90 w żądaniu. Obroty małe, zainteresowanie dolarem coraz mniejsze. Funt nadal przy tendencji słabej w placeniu 29.10 i w żądaniu 29.20, frank francuski bez zmiany 35 w placeniu i 35.10 w żądaniu, szwajcarski 171 i pół w placeniu i 171.75 w żądaniu, marka niemiecka 211 i pół w placeniu i 212 w żądaniu, szyling austriacki 107 do 107 i pół. Zainteresowanie walutami zmikome.

Łódzkie listy zastawne 53 i pół w placeniu i 54 w żądaniu przy tendencji utrzymanej. Inne papiery wartościowe, jak i akcje w zupełnym zaniedbaniu. (c).

DZWIĘKOWY KINO-TEATR
LUONA
 DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
 Najpotężniejszy film doby obecnej, o którym mówi cały świat p. t.

„GÓRY W PŁOMIENIACH“ (BERGE IN FLAMMEN)
 Reżyser i odtwórca roli głównej LOUIS TRENKER, oraz MARIE ANTINETTE BUZET, JOE HAMMAN, ARMAND BERNARD, GEORGES PEELET, HENRY VALBET. — Nadprogram: Aktualności krajowe i tygodnik dźwiękowy. — Początek o godz. 4 popoł., w soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12 w pol. Passe-partout i bilety bezpłatne nieważne aż do odwołania.

I Dźwiękowy kino-teatr
„SPLENDID“
 NARUTOWICZA 20.
 Dzisiaj i dni następnych!

JAN KIEPURA
 „PIEŚŃ NOCY“ w gł. roli Magda Schneider
 w filmie jakiego Polska dotychczas nie widziała 20-4
 Pieśni w języku francuskim, włoskim i POLSKIM. — Pocz. seans. o g. 4-ej.

Grand - Kino
 Dzisiaj i dni następnych!
 Nadprogram: Aktualności!

Od dziś cała Łódź nucić będzie najnowszy przebój:
„KOMENDA SERC“ (Liebeskommando)
 W roli gł. Dolly Haas oraz Gustaw Froelich. Scenarjusz Roda-Roda. Piosenki w języku niemieckim. — Pocz. o g. 4, w soboty, niedz. i święta poranki o g. 12-ej

SPORT

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.
Komunikat Nr. 97
 Wydziału Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. z dn. 23 XI 1932 r.
 Wyznacza się trzecie decydujące zawody o wejście do kl. B grupy łódzkiej, dnia 27 listopada 1932 r., boisko Władzowa godz. 11-ta Huragan—TUR (Pabjanice). Na gospodarzy powyższych zawodów wyznacza się R. T. S. Władzew.

Zespół bokserki Wawelu
 na mecz z I. K. P.

W dniu wczorajszym nadesłał krakowski Wawel skład swej drużyny pięściarskiej na mecz bokserki o mistrzostwo Polski z IKP w Łodzi.

Skład ten przedstawia się następująco:

W. musza: Juszczyk, w. koguła: Swerzenowski, w. piorkowa: Chrostek, w. lekka: Studnicki, w. półśrednia: Zbik, w. średnia: Mieczysławski i waga półciężka: Szoiffer. Z pośród wymienionych pięściarzy Chrostek jest wicemistrzem Polski, zaś Juszczyk, Swerzenowski i Studnicki — mistrzami Krakowa. Również została już dokonana przez PZB obsada sędziowska meczu Wawel — IKP, a mianowicie na sędziego ringowego został wyznaczony p. Kościelski z Poznania, zaś na sędziów punktowych pp. Fuks z Łodzi i Kupfer z Krakowa.

Finały o puchar Triumphu
 odbędą się w grudniu.

Dalszy ciąg gier sportowych o puchar „Triumphu” odbędą się dn. 3 grudnia. Zostaną mianowicie rozegrane mecze półfinałowe. W koszykówce męskiej walczyć będą ŁKS i Zjednoczone, przyczem zwycięzca tego spotkania zakwalifikuje się do finału w którym będzie miał za przeciwnika WKS.

W siatkówce żeńskiej do finału zakwalifikowały się HKS i Triumf, zaś o trzecie miejsce walczyć będą ŁKS i Zjednoczone. Mecze finałowe zostaną rozegrane dn. 10 grudnia.

Walne zebranie ŁOZPN

Doroczne Walne Zebranie ŁOZPN-u odbędzie się dn. 14 i 15 stycznia 1933 r. prawdopodobnie w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej.

Walne Zebranie ŁOZPN-u jest oczekiwane przez łódzkie sfery piłkarskie z wielkim zainteresowaniem ze względu na wybór nowych władz.

Seidel w Polonii warszawskiej.

Doskonały pięściarz łódzkiego Unio — Seidel, który otrzymał przed niedawnym czasem zwolnienie ze swego macierzystego klubu, wyjechał do Warszawy i już w nadchodzącą niedzielę wystąpi w barwach tamtejszej Polonii w meczu półfinałowym o tytuł mistrza drużynowego Polski w boksie przeciwko poznańskiej Warcie. Przeciwnikiem Seidla będzie Majchrzycki.

Nowe możliwości eksportowe.

Holandja chce kupić damską konfekcję i kapelusze.

Związek przemysłu konfekcyjnego informuje nas, iż w związku z zatargiem celnym między Holandją a Niemcami powstały dla Łodzi nowe poważne widoki eksportowe do Holandji. Na skutek pominiętego zatargu importerzy holenderscy zaczęli się specjalnie interesować polską konfekcją.
 Sprawa ta kieruje obecnie nasza placówka konsularna w Amsterdamie, prowadząc konferencje z miarodajnymi holenderskimi czynnikami gospodarczymi. W wyniku wstępnych obrad sprawa zwiększenia naszego eksportu do Holandji przedstawia się nader korzystnie.
 Warto tu zaznaczyć, iż Niemcy w roku ubiegłym wyeksportowały do Holandji za 78 milionów marek odzieży. Zastąpienie tej pozycji przez łódzki eksport miałoby oczywiście olbrzymie znaczenie. Obecnie Holandji najbardziej jest potrzebna

artykuły te mogą być z łatwością wyeksportowane, przyczem holenderscy kupcy stawiają jako warunek pracę wyłączenie z poważnymi dużymi firmami, mogącemi zagwarantować terminowość dostaw, dostosowalność artykułów do potrzeb rynków holenderskich, a przede wszystkim skrupulatne przestrzeganie, aby towar całkowicie odpowiadał wzorom.
 Sprawa kredytowania eksportu nie przedstawia dla holenderskich odbiorców jakichkolwiek trudności, gdyż, jak wiadomo, kapitaliści holenderscy chętnie gotowi są sfinansować te transakcje i interesują się nawet kwestją rozbudowy polskich fabryk konfekcji.
 Według informacji polskiego konsula, holenderscy importerzy interesują się konfekcją damską z czystej wełny, flaneli, crepe marocaine, crepe georgette, crepe de chine, trykotami, sukniami gotowymi itp. (c).

Gielda zbożowa.

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1.410 ton, w tem żyta 540 ton. Notowano za 100 kg. parytut wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standart I-szy gat. 15.75 — 16, II-gi gat. standart 15.50 — 15.75, pszenica jara czerwona skłista 27.50 — 28, ca zbierana 26 — 26.50, owies jednolity 16.25 — 16.75, owies zbierany 15 — 15.50, jęczmień na kaszę 15 — 15.50, jęczmień browarny 16.50 — 17.50, gryka 16.50 — 17.50, proso 19 — 20, groch polny jadalny z workiem 24 — 26, groch Victoria z workiem 26 — 30, wyka 17 — 18, peluska 16 — 17, lubin

niebieski 8 — 8.50, rzepak zimowy 49 — 50, slemie lniane bazis 38 — 40, konieczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100 — 120, konieczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125 — 140, konieczyna biała surowa 110 — 140, konieczyna czarna kanianki o czystości 97 proc. 150 — 200, ziemniaki jadalne 3.75 — 4, mąka pszena luksusowa 45 — 50, mąka pszena 4/0 40 — 45, mąka żytnia pyłkowa 26 — 28, mąka żytnia siłkowa i razowa 20 — 22, otręby pszenne szale 10.50 — 11, otręby średnie 10 10.50, otręby żytnie 9.50 do 10, kuchy lniane 21.50 — 22, kuchy rzepakowe 16.50 — 17, kuchy słonecznikowe 17.50 — 18.

Kronika gospodarcza.

ZAMÓWIENIA RZĄDOWE.

(F) Dziś odbędzie się w Warszawie posiedzenie syndykatu hut żelaznych, na którym między innemi rozważana będzie sprawa zamówień rządowych wynoszących około 100.000 ton żelaza w tem 60.000 ton szyn, 20.000 ton zastawów kołowych i innych materiałów nawierzchni kolejowej, oraz 20.000 ton z zamówienia ministerstwa spraw wojskowych. Ogółem całe zamówienie rządowe wyniesie około 40 milj. zł. i pokryte będzie przy pomocy weksli, z których 15 do 20 milionów będzie zdykontowanych w Banku Polskim, reszta zaś umieszczona na rynku zagranicznym. Należy podkreślić, że hutnictwo żelazne zamówienia rządowe wykona już po cenie niższej, a więc po niższe cen wyrobów metalowych.

ZNIŻKA CEN.

(F) Jak się dowiadujemy, akcja niższości cen w przemyśle skartelizowanych prowadzona jest w szybkim tempie. Pertraktacje trwają w przemyśle żelaznym, węglowym, cementowym i wytwarzającym maszyny rolnicze. Akcja ma być zakończona do dnia 1 grudnia r. b. W tym terminie minister przemysłu i handlu ma złożyć radzie ministrów sprawozdanie z wykonania planu.

EKSPORT DO MAROKKA I TUNISU.

(F) Państwowy Instytut eksportowy komunikuje, że na rynku marokańskim i tuniskim istnieją bardzo znaczne możliwości umieszczenia białziny i konfekcji, zwłaszcza zaś koszul z białego perkalu. Zainteresowani kupcy mogą zgłaszać się o bliższe informacje do państwowego Instytutu eksportowego.

GODZINY HANDLU.

(F) Jak się dowiadujemy, projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o zmianie godzin w handlu ma w pierwszej połowie grudnia wpłynąć do sejmu jako projekt ustawy. Projekt ten miał być skierowany do związku izb przemysłowo - handlowych, jednak wobec skierowania go na drogę ustawodawczą, do Izby nie wniknie.

ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO.

W niedzielę, dnia 27-go bm. o godz. 6-ej po południu w Sali Filharmonii redaktor i publicysta Tadeusz Wieniawa-Długoszewski wygłosi odczyt z okazji 40-lecia procy państwowej wielkiego pisarza Maksyma Gorkija p. t. „Maksym Gorkij”.

OSOBISTE.

Osiadł się w naszym mieście dr. med. L. Goldbaum, długoletni asystent oddziału chorób nerwowych d-ra Flatau.

Tomaszów - Mazowiecki.

NIEBEZPIECZNY OSZUST.

Przed kilku tygodniami zjawił się na terenie Tomaszowa sprytny oszust, który wykorzystując naiwność i lekkomyślność ludzi, stworzył sobie doskonałe źródło dochodu. Osobnik ten zerwał głównie w dzielnicach robotniczych, gdzie przedstawiał się jako współpracownik jednego z wielkich przedsiębiorstw budowlanych, które miało rzekomo przeprowadzić w okolicy Tomaszowa roboty na wielką skalę. Rola jego polegała na wynajmowaniu pomieszczeń dla robotników, którzy mieli być zatrudnieni przy tych pracach.

Oczywiście okoliczna ludność, chcąc pozyskać względy tego pana, chętnie udzielała mu noclegu w swych mieszkaniach. Oszust korzystał z gościnności przez kilka dni, a gdy opuszczał prógi domu, znikał wraz z nim bardziej wartościowe rzeczy.

Na początku ubiegłego tygodnia osobnik ów zjawił się znowu w okolicy Starzyc i Szosy Ujazdowskiej, gdzie zmienił nieco swoją rolę, występując w charakterze agenta, werbującego ludzi do pracy. Tym razem zdobył zaufanie Franciszka Glisnera przy Szosie Ujazdowskiej 25. Korzystając z chwilowej nieobecności gospodarza domu, zabrał nowy kożuch i zbiegł. Dopiero wczoraj udało się ująć niebezpiecznego oszusta, którym okazał się Paweł Skrzypiec z Katowic. Przekazano go władzom sądowym.

ODROCZENIE ROZPRAWY.

Sprawa red. Zdzisława Józefowskiego, oskarżonego przez p. Zygmunta Hippego o zniesławienie w druku, została odroczone z powodu niestawienia się dwóch świadków oskarżenia.

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 22 listopada. — Loco 6.15, listopad 6.01, grudzień 6.06, styczeń 6.12, luty 5.24, marzec 6.22, kwiecień 6.26, maj 6.32, czerwiec 6.37, lipiec 6.42, sierpień 6.46, wrzesień 6.51, październik 6.56.
 Nowy Orelan, 22 listopada — Loco 6.08, grudzień 6.05, styczeń 6.11, marzec 6.21, maj 6.31, lipiec 6.42, październik 6.55.
 Liverpool, 22 listopada. — Loco 5.54, listopad 5.26, grudzień 5.24, styczeń 5.23, luty 5.24, marzec 5.25, kwiecień 5.25, maj 5.25, czerwiec 5.26, lipiec 5.27, sierpień 5.28, wrzesień 5.28, październik 5.29, listopad 5.30, grudzień 5.33.
 Egiptka — Loco 7.66, listopad 7.33, grudzień 7.29, styczeń 7.37, marzec 7.47, maj 7.54, lipiec 7.61, październik 7.71.
 Upper, 22 listopada — Loco 7.13, listopad 6.96, grudzień 6.84, styczeń 6.80, marzec 6.80, maj 6.80, lipiec 6.79, październik 6.72.
 Brema, 22 listopada. — Loco 7.29, grudzień 6.94, styczeń 7.05, marzec 7.22, maj 7.33, lipiec 7.44, październik 7.54.
 Aleksandria, 22 listopada. — Listopad 13.75, styczeń 14.25, marzec 14.50, maj 14.74. Ashmouni: grudzień 12.33, luty 12.34, kwiecień 12.30, czerwiec 12.33, październik 11.99.

ZAKOŃCZENIE I-go KURSU KANDYDACKIEGO w „LEGJONIE MŁODYCH“.

W dniu dzisiejszym o godz. 7-ej wieczorem „Legjon Młodych“ kończy I-szy Kurs Kandydacki referatem leg. Kozłowicza Stanisława na temat: „Wychowanie państwowe w świetle literatury”.

Obecność wszystkich kandydatów konieczna.

Z „LEGJONU MŁODYCH“ OSWÓD ZGIERZ.

„Legjon Młodych“ Obwód Zgierz zawiadania zainteresowanych, że zapisy na kandydatów przyjmuje p. Jan Ziętkowski w Zgierzu, Polna 8.

Frontem na Zachód — dewizą każdego Polaka

Młodzież ku czci Wyspiańskiego.

Zarząd koła polonistów zastanawiając się nad obchodem 25-lecia śmierci Stanisława Wyspiańskiego, postanowił wciągnąć do pracy najszersze masy młodzieży wszystkich szkół łódzkich.

Wyrazem holdu młodzieży żeńskiej i męskiej szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych będzie sześć akademii, urządzonych w dniach od 28 listopada do dnia 3 grudnia włącznie. Wystąpią w nich 22 szkoły łódzkie z nadzwyczaj bogatym programem. Złożą się nań inscenizacja poszczególnych fragmentów z poszczególnych dramatów Wyspiańskiego, recytacje, deklamacje chóralne, melodeklamacje liryk, rapsoody i ustępów dramatycznych — produkcje chórów i orkiestr szkolnych. Poza program przewiduje odpowiedź nie zagajenie i referat uczniowski. W tym celu rozpisano w szkołach konkurs na najlepszy referat o Wyspiańskim. Na konkurs wpłynęło przeszło trzydzieści prac.

Na terenie Łodzi wystąpi młodzież poraz pierwszy w imprezie o tak dużym zakroju, zespoły wspólne wysiłki w jedno wielkie dzieło, świadczące najlepiej o szczerem i głębokim odczuciu przez młode pokolenie piękna, sztuki i doniosłości ideowej dramatu Wyspiańskiego.

Trzeba czekać kilka miesięcy

na wypłatę przysługującej pensji emerytalnej.

(i) Sprawa, którą tu poruszamy, jest bardzo przykra i smutna. Chodzi bowiem o emerytów, o ludzi, którzy wiele lat sterali na służbie i gdy wreszcie osiągnęli właściwy wiek, chcieliby w spokoju spędzić resztę swego życia. Przypuszczać możnaby, że korzystając w tym wypadku z wszelkich przysługujących im ulg i ułatwień, a tymczasem, jak się okazuje, muszą znieść dużo przykrości i upokorzeń, cierpieć głód i nędzę, nim otrzymają to, co im się prawnie należy.

Wczoraj zgłosił się do naszej redakcji emerytowany chorąży wojsk polskich. Po 35 latach nieprzerwanej służby przeszedł na emeryturę i otrzymał t. zw. dyplom emerytalny, uprawniający go do otrzymywania stałej miesięcznej pensji.

Okazał nam ten papier, z którego wynikało, że lwowska izba skarbowa za nr. VI 94882/32 przyznała mu emeryturę w wysokości 100 procent jego pensji. Emerytura należy mu się od 1 marca b. r., wypłatę zaś pensji emerytalnej, aczkolwiek mieszka w Łodzi, uskutecznić będzie

Izba skarbowa w Warszawie, wobec czego we wszystkich sprawach należy się zwracać bezpośrednio do

niej. Z chwilą, gdy emerytura już jest przyznana — chorąży pensji nie otrzymuje. Czekal więc cierpliwie na wypłatę. Ale upłynął jeden miesiąc i drugi — nie otrzymał pieniędzy. Napisał więc do warszawskiej izby skarbowej. Bez skutku. Napisał drugi raz — również nie otrzymał odpowiedzi. Napisał trzeci raz, w dalszym ciągu bez rezultatu. Okazywał nam kwity na wystanie 3-ch listów poleconych.

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy. Jedyne szczęście, że emeryt otrzymuje zaliczki, drobne, ale bądź co bądź stanowiące pewną sumkę, która wystarcza akurat na tyle, by nie umrzeć z głodu. Pojechałby on sam do Warszawy upomnieć się o swoją należność — ale

nie ma pieniędzy na podróż. I nie wie w jaki sposób zwrócić się do władz skarbowych, by mu wreszcie należną pensję wypłacono.

Sprawa ta podobno nie jest odosobniona. Warszawska izba skarbowa każe bardzo długo czekać, nim zaczyna wypłatę należności. A z czego ci ludzie mają w międzyczasie żyć?

Pożądane jest by ta sprawa zajęły się właściwe czynniki.

Wieści gospodarcze

PODWYŻKA CEL W CZECHOSŁOWACJI
Donoszą z Pragi, że rząd wniosł do sejmiku projekt ustawy o podwyżce cel. Podwyżka ta ma być wprowadzona w życie w jaknajkrótszym czasie. Projekt przewiduje podwyższenie lub nowe cła na przeszło 60 gatunków towarów, m. in. na herbatę, kawę, pieprz, ananas, rodzynki, migdały, kawior i inne artykuły kolonialne, oraz szereg artykułów luksusowych. Naogół objęte zostały podwyżką te towary, które nie są niezbędne do codziennego użytku.

Sfery gospodarcze przyjęły zamierzoną podwyżkę cel naogół przychylnie. Da ona zwiększenie dochodów o kilkaset milionów koron czeskich, z czego na samą podwyżkę cel od kawy i herbaty przypada ca. 100 milionów.

PRZEDŁUŻENIE KREDYTÓW NIEMIECKICH

W pierwszych dniach grudnia odbędzie się narada przedstawicieli konsorcjów bankowych angielskich i niemieckich w sprawie przedłużenia terminu zamrożonych kredytów niemieckich (Stillhaltecredite). Przedłużenie tych kredytów nie ulega już żadnej wątpliwości, gdyż co do samej zasady toczyły się ostatnio w Londynie pertraktacje, które doprowadziły do porozumienia. Grudniowe obrady mają być poświęcone sprawie konwersji zobowiązań krótkoterminowych na kredyty długoterminowe. Wyniki ostatnich rozmów londyńskich będą w najbliższych dniach przedmiotem narad na posiedzeniu rady zarządczej banku dla wypłat międzynarodowych w Bazylei.

NOWA ANGIELSKA EMISJA SKARBOWA

Wyłożona w dniu 19 bm. emisja krótkoterminowych obligacji skarbowych na sumę 60 milionów funt. szterl. została znacznie przesubskrybowana, zapasy bowiem wynosiły 80.490.000 funtów szterl. Przydzielono tylko przewidywaną w planie sumę.

Teatr Jar

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Kilińskiego № 124
Telefon 215-15

Dojazd tramwajami: 4, 10, 16 i 17

20-10

przebojowa rewia humoru, pieśni, piosenek i skeców i pikanterji z JANINA ŚWIECICKA, gwiazda opery i operetki poznańskiej, CELINA CELIŃSKA, gwiazda kabaretów warsz. ZOSIA TOKARSKA, promyckiem radosnym piosenki i tańca, BETTY JOUNG, gwiazda scen polskich, FRIDA BORKOWSKA, akrobatyczna gwiazda scen zagranicznych, NINA POLAKOWNA, ST. WOLINSKIM, A. TARTAKOWICZEM i inn. Dziś początek o 8 i 10 wieczorem, w sobotę o 6, 8 i 10 wieczorem, w niedzielę o 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc od 75 gr.

„WYŚCIGI GWIAZD“

Reżyserji
Herberta
Wilcox'a

„DOBRANOC WIEDNIU“ („Gute Nacht Wien...“)

Szampańskie arcydzieło komedjowo - muzyczne na tle romansu dwojga serc z przebojowymi walczykami i pięknymi melodjami przedwojennego Wiednia. W rolach głównych: Jack Buchanan, Anna Neagle. — NADPROGRAM: Najnowsze aktualności dźwiękowe Foxa. Passe-partout bilety wolnego wejścia prócz urzędowych nieważne. — Początek seansów o godzinie 4-ej.

DZWIĘKOWY
KINO
PALACE
TEATR

Dziś dawno oczekiwana szampańska premiera!

№ 9
ZIOŁA PRZECZYSZCZAJĄCE
podług przepisu
Dra med. ST. BREYERA
przewyższają wszystkie tego rodzaju środki lecznicze. Działają bezboleśnie, nie powodując przyzwyczajenia. Zawsze w tej samej dawce — usuwają z przewodu pokarmowego szkodliwe fermenty i trucizny, powodujące czasem zatrucie całego organizmu, zwężenie naczyń, przyczyniając się do przedwczesnej starości. Żądać w oryginalnym opakowaniu w aptekach i składach aptecznych, lub w wytwórni „POLHERBA“, Kraków Podgórze, Skr. 48.
Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie“. 60-3

OLLA
GUM.
NIE PRZERWATYWI! — lecz wyraźnie PRZERWATYWI „OLLA“ winien Pan żądać, rzekomo tak samo dobre. NAŁADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać. Prawdziwe, jedynie z nazwą „OLLA“
z tą marką na każdej kopercie

Gabinet kosmetyki i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom uniwersytecki
MONIUSZKI 1. Tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10-12 i 4-8 wiecz. 30-2

CEBUŁKI KWIATOWE
hiacyntów, tulipanów i t. p. (sprzedają cebulek do 5 grudnia włącznie)
NASIONA do gruntu i pod szkłem, PREPARATY chemiczne i w. innych polecają składy
L. Jasińskiego
prowadzone od 1870 r. w ŁODZI, ul. Św. Andrzeja 10, tel. 168-56 i w ŁĘCZYCY, ul. POZNAŃSKA Nr. 30, tel. 125. — Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe.

LEK.-DENT.
Z. BIELAKOWSKA
POWRÓCIŁA
KILIŃSKIEGO 113 (róg Nawrot)
tel. 148-27.
Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-7-ej. 30-2

Dr. MED.
J. Schorr
(latem w Iwoncu - Zdroju)
ordynuje do końca maja w chorobach serca i sklerozy.
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 11.
Telef. 226-85. 30-2

OGŁOSZENIE
Dnia 18 listopada 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi Wydział III Handlowy na skutek podania firmy „Färberei Schlesien A. G.“ postanowił: 1) ogłosić upadłość firmy „Przemysł Pończosznicy „Setam“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 15 lipca 1932 r., 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Brunona Biedermana, 4) zamianować kuratorem upadłości Obr. Sąd. Waclawa Wojnarowskiego, 5) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłej firmy gdziekolwiek się nie znajdują, 6) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisami art. 457 K. H., 7) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r., 8) wyrok opatrzyć rysem tymczasowej wykonalności, 9) odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.
W dniu 22 listopada 1932 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym m. in. postanowił: wyznaczyć Sędziego Komisarza Sędziego Handlowego Józefa Janickiego dla zastępczego sprawowania obowiązków, zleczonych Sędziemu Komisarzowi Brunonowi Biedermanowi. Na mocy art. 467 i 478 K. H. Sędzia Komisarz masy upadłości firmy Przemysł Pończosznicy „Setam“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Sędzia Handlowy Józef Janicki wzywa wierzycieli masy upadłości powyższej firmy, aby w dniu 3 grudnia r. b. o godzinie 10-ej rano stawili się osobiście, lub przez pełnomocników, w Wydziale III Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru syndyka tymczasowego Sędziego Komisarza masy upadłości firmy Przemysł Pończosznicy „Setam“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (—) Józef Janicki, Sędzia Handlowy.

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej № 86.
CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW i gabinet dentystyczny
LEKARZA DENTYSTY
A. ŻADZIEWICZA
przeniesione do własnego domu przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ № 164, parter, Telefon № 127-83. 30-4

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

GABINET FIZYKALNEJ TERAPII
przy Tow. „Linas Hacedek“ Ceg. 17.
NASWIETLANIA:
Lampa kwarcowa Zł. 1.-
Diatermia Zł. 2.50
Solux Zł. 2.-
Minimax Zł. 2.-
Gabinet jest czynny od 1 listopada r. b. codziennie prócz sobót od godz. 11-1 i od 4-6 wiecz. 30-2

Pielegniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne.
Telefon 230-79 20-2

LECZNICA
chorób oczu
ze statemi 16żkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9-1 i od 4-7½ 50-2

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
mieszka obecnie
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór, 226-02 de 9 a 10 et 2 a 3.

DR. MED.
L. GOLDBAUM
przeprowadził się z Warszawy i przyjmuje w chor. nerwowych i wewnętrznych, Gabinet elektro- i światłolecznicy
ul. 6-go SIERPNIĄ 30, tel. 228-21. 30/2 11-XII

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA JUBILERSKA
A. WAZA
NARUTOWICZA Nr. 1, I piętro front
przerabiam starą biżuterję na najnowsze modele paryskie po cenach niskich. 30/2
UWAGA: Dla wygody Sz. Klienteli, dokładne szacowanie biżuterji bezpłatnie.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
POMORSKA 7
TELEFON 127-84

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Kopciowska
wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4-7 p. p.

Rozmaite
DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“
JEUNE française ayant encore quelques heures libres cherche leçons. Tel. 226-02 de 9 a 10 et 2 a 3.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERIE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

PLACE przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47, tel. 148-45. 27

MIÓD tegoroczny, gwarantowany prawdziwy pszczołowy, deserowy 3 kg 6.60, 5 kg 9.50, 10 kg 17.—, 20 kg 34.—, 60 kg 88.— złotych z blaszanka opłatą pocztową lub kolejową: „Polmiód”, Dom Eksportowy, Podwołoczyska. 24

OKAZJA. Handel win i wódek do sprzedania z koncesją i towarem. Oferty do gazety pod „Tanio”. 24

SYPIALKI solidne, tanio wyprzedaje, zakład stolarski, Gdańska nr. 105, po przecena oficyna. 27

RADJO firmy Saba 3-lampowe, 4-ta do sieci z głośnikiem do sprzedania. Ul. Główna 65, m. 20, od 2-8-ej. 24

ZUPEŁNIE nowa maszyna do pisania (Under-Wood portable), okazynie b. tanio do sprzedania. Adres w Administracji Republiki. 24

GABINET KOSMETYCZNY

„SABA”

prorowadzony przez współpr. Instytutu „Andrea” GDAŃSKA 42 front I p. w W-wie tel. 127-35 godz. przyleć od 10-2 i 4-8. Zabiegi kosmetyczne systemem paryskim „CEDIB” i instytutu „ANDREA” w Warszawie 30-2

Lokale

3 POKOJE przedpokój, kuchnia, służbowy, kąpielowy, dwa wejścia do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy Zawadzka 9. 24

POSZUKUJE 2-3 pokoi z kuchnią i wygodami z podaniem sumy komornego. Sub. „Al.”

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9-10, 2-4, 7 - 8 wiecz.

POKÓJ umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

JEST do wynajęcia lokal farbiarni składający się z jednej dużej sali, pakowni, kotłowni, kantorki i stajni. Wiadomość ul. Leszno 34, u gospodarza.

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne, pokoje umeblowane z klatki schodowej poleca „Lokumpol”, ul. Piotrkowska 55. 24

SAMOTNA odnajmie pokój umeblowany, solidnemu Panu lub Pani. Sienkiewicza 67, m. 28, parter. 24

3 POKOJE słoneczne, kuchnia, wszelkie wygody do oddania. Zachodnia 68 m. 40. 27

NOWOCZESNY sklep o dwóch wystawach wraz z mieszkaniem i piwnicą do wynajęcia. Piotrkowska 161, wiadomość u gospodarza.

SŁONECZNY eleg. umeblowany pokój wzgl. dwa komfort, przenośny telefon luks. łazienka, front I p. ew. z utrzymaniem do wynajęcia Piotrkowska 81, m. 5. 24

POKÓJ umeblowany słoneczny do wynajęcia. Wiadomość ul. Anny 17, oficyna I. 24

3-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem od zaraz do wynajęcia. Radwańska nr. 25 u dozorczy. 24

DWUOKIENNY umeblowany pokój, wygody, telefon, sprzedam szafy pralnicze. Kilińskiego 46, front m. 11. 24

2 POKOJE stolowy, sypialnia, używalność kuchni odnajmę. Śródmiejska nr. 7, m. 19. 24

KAWALERKE elegancką dwuokienną umeblowaną z pościelą z klatki schodowej oddam Kilińskiego 46, I p. fr. m. 3. 24

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz dla pojedynczej osoby. Zeromskiego 11, m. 11, telefon 155-21. Od godz. 2-6 popoł. 31

DUŻY frontowy umeblowany pokój dla dwóch osób natychmiast oddam Piotrkowska 88, m. 6. 24

„CASINO”

Dziś rewelacyjna premiera
na którą Łódź od długich tygodni czekała.

Dziś po swym sukcesie w filmach „Marokko” „X-27” „Szanghaj-Express”.

Zająśnieje pełnią swego talentu zadziwi swą grą zachwyci skalą swej kreacji: jako kochanka matka i żona kobieta Wamp



MARLENA
DIETRICH

„BLOND
VENUS”

w filmie

reżyserji Józefa von Sternberga

JWAGA. Poraz pierwszy od „Marokka” Marlena Dietrich śpiewa prześliczne piosenki po francusku, angielsku i po niemiecku.

Nadprogram: dźwiękowy tygodnik Paramountu i aktualności krajowe.

Początek o godz. 4-ej.

Passe-partout. bilety ulgowe, i wejściówki nieważne do odwołania.

65.000.000

PAR
NOŻONICH
w EUROPIE
JEST GWARANCJA
ICH DOBROCI



REZINOTRUST

Hurtowy Skład na Łódź i Wojsko Łódzkie
J. FRENKIEL, ul. PIOTRKOWSKA 40

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Kurs gimnazjalny, gramatyka, literatura, konwersacja, tłumaczenia i streszczenia dzieł fachowych. Andrzej 29, m. 1, tel. 232-42. 27

ABSOLWENTKA Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcji. Specjalność: polski, hebrajski, łacina. Ceny b. przystępne. Tel. 223-57. 24

TECHNIKI dentystycznej kto nauczy mnie i za ile. Oferty do adm. Republiki pod „Technika”. 24

Zdrowiska

ZAKOPANE, znany komfortowy pensjonat „OAZA” ul. Do Białego, tel. 289 pod zarządem Berenbaumowej i córki (dawniej „Ruczaj”) otwarty. Zimna ciepła woda w pokojach, centralne ogrzewanie. Ceny bardzo przystępne. 15/XII

Posady

MAMKA z świeżym pokarmem poszukiwana natychmiast. M. Jósikowicz Ogrodowa 8. 24

ABSOLWENTKA Szkoły Zawod. oraz kursu kroju i szycia, z praktyką przedszkola przyjmie jakkolwiek bądź pracę za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Inteligentna” do adm. niniejszego pisma. 24

Rozmaite

W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM, Piotrkowska 60 w podwórzu, są ceny obniżone. Manicure 60 gr., strzyżenie włosów 50 gr., golenie 30 gr., czesanie pań zł. 1, strzyżenie 80 gr. Usuwa odciski bez bólu.

INŻYNIER R., piątek. 24

PRZYBLAKAŁ się hart brzozy w białe łatki. Odebrać Strzelców Kaniowskich 32, u portiera.

ZGUBIONO broszkę złotą dęta antyczną w poniedziałek wieczór wracając z teatru miejskiego taksówka do domu. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot takowej za wynagrodzeniem na Piotrkowską 211, front I piętro. 24

ZAGINĘŁA Grzywola Jadwiga lat 63 umysłowo - chora wydalwszy się z domu dnia 16 października 1932 roku. Wiadomość o niej podać do Wawrzyńca Grzywoli, wieś Bychlew, Gminy Widzew. 24

KLIMEK WINCENTY zagubił weksel płatny 25 grudnia 1932 r. wystawca Chmielniczy na sumę 50 zł. Weksel unieważniam. 24

FINKELSTEIN ESTERA CHAJA zagubiła paszport, dokumenty, 2 weksle in blanco po 50 zł. własnego wystawienia, 1 na 100 zł. in blanco wystawca Antoni Kowalski, weksle unieważniam. 24

ZGUBIONO w sobotę wieczorem w teatrze miejskim portfel z dowodem osobistym wyd. w Warszawie i innymi dokumentami, upraszam o zwrot dowodów za wynagrodzeniem „P. Rajner, Łódź, Gdańska 44, m. 18. Telefon 215-33. 24

KAROL MATER, Poznańska 49 zgubił legitymację zapomogową wyd. przez PUPP w Łodzi. 24

CYWJA NACHTIGAL, Magistracka nr. 25 zagubiła kwit kaucyjny na zł. 15 z Elekt. Łódzkiej. 24